

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 149 (2777) Łódź, środa, 24 czerwca 1953 r.

Na Żeraniu już w przyszłym roku wszystkie hale produkcyjne rozpoczną pracę

WARSZAWA. Budowa pierwszej w Polsce, opartej na radzieckiej dokumentacji technicznej i radzieckich urządzeniach wielkiej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — wkracza w końcowy etap: już w przyszłym roku rozpoczną pracę wszystkie hale produkcyjne tego ważnego obiektu Planu 6-letniego.

W bież. roku prace przy budowie poszczególnych obiektów FSO prowadzone są szczególnie intensywnie. W końcu kwietnia br. przekazano przedterminowo do użytku wielką halę mechaniczną, w której przede wszystkim produkować się będzie silniki samochodów M-20 „Warszawa”.

Przedterminowe wykonanie hal pozwoliło na znaczne przyspieszenie montażu maszyn i urządzeń, tak że już obecnie wydział silników produkuje niektóre ich części.

Obecnie ustawia się i podłącza nowe zespoły maszyn oraz transportery rolkowe. Wejda one w skład wielkiego zespołu automatycznych i półautomatycznych urządzeń do całkowitej obróbki korpusów silnika.

Wszystkie wysiłki załogi budowlanej i produkcyjnej FSO, zmierzają do tego, by w przyszłym roku mogła ruszyć na Żeraniu całkowita produkcja samochodów M-20 „Warszawa”, które obecnie są tylko montowane. Załoga chce się dobrze przygotować do realizacji zadań postawionych przed nią przez Plan 6-letni, zadań, które przewidują wyprodukowanie w 1955 r. 12 tys. samochodów osobowych.

Płyną cenne zobowiązania na cześć święta lipcowego

Załoga POM w Środzie przyspieszy prace żniwne

POZNAŃ (PAP). — Na wezwanie budowniczych huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, pierwsza spośród załóg ośrodków maszynowych odpowiedziała załoga POM w Środzie w woj. poznańskim. Dla godnego uczczenia 9 rocznicy Manifestu PKWN oraz

pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL, pracownicy tego ośrodka postanowili szybko i jak najsprawniej wykonać wszystkie zadania kampanii żniwno-omłotowej. Apelowo podejmowanie podobnych zobowiązań, z jakim POM w Środzie zwrócił się do wszyst-

kich ośrodków maszynowych w Polsce, podjęły już inne POM-y, przede wszystkim w woj. poznańskim.

Na czoło zobowiązań pracowników POM w Środzie wysuwają się zobowiązania dotyczące szybkiego wykonania prac żniwnych. Traktorzyści POM-u postanowili przeprowadzić koszenie wszystkich zbóż w obsługiwanych przez siebie 36 spółdzielniach produkcyjnych w ciągu 11 dni roboczych. M. in., aby zapobiec stratom przy sprzące rzepaku, koszenia 73 ha upraw rzepaku dokonają oni w ciągu 5 godzin wieczornych.

OPOLE. — Do rosnącego stale nurtu zobowiązań produkcyjnych, włączyła się załoga jednej z potężnych budowlanych zakładów 6-letniego — wielkich zakładów chemicznych w Kędzierzynie, przyspieszając tempo prac na wszystkich odcinkach budowy, rozciągającej się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwaterowych. Ofiarą załoga Kędzierzyna pragnie uruchomić jeszcze w br. podstawowy zakład — dać naszemu rolnictwu pierwsze tony nawozów sztucznych.

Do dalekiej Australii zawiozę prawdę o waszej pokojowej pracy w wolnej, pięknej Polsce

WROCLAW. Mieszkańcy piaszowskiego grodu — Wrocławia — gościli delegację kobiet australijskich — uczestniczek Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze, która zwiedza obecnie Polskę.

Przedstawicielki australijskich bojowniczek o pokój spotkały się z serdecznym, gorącym przyjęciem mieszkańców Wrocławia, którzy obdarowywali je licznymi wiązkami kwiatów.

Niezwykle serdecznie przyjęli delegację członkowie spółdzielni produkcyjnej w Stoszycach w powiecie Środa Śląska. Delegatki z Australii szczególnie interesowały się warunkami pracy kobiet w spółdzielni i ich zarobkami.

Zwiedzając spółdzielnię, gospodyni domu z Australii, członkini Związku Kobiet Australijskich — Margaret Jones oświadczyła: „Do dalekiej Australii zawiozę prawdę o waszej pokojowej pracy w wyzwolonej, pięknej Polsce. Mówić będę o tym, jak szczęśliwe są kobiety polskie, które pracują dla siebie i których celem jest dążenie do nieustannego dobrobytu kraju, do osiągnięcia trwałego pokoju i szczęścia dla swoich dzieci. Jak z zapałem pracują one nad odbudową zniszczonego wojną kraju”.

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ. — We wtorek wieczorem podano oficjalnie do wiadomości, że Antoine Pinay zawiadomił prezydenta republiki Auriola, iż nie może przyjąć misji utworzenia nowego gabinetu.



Ten młodzieniec i ta roześmiana pani zdobyli książkowe nagrody „Dziennika Łódzkiego” za najbardziej serdeczny uśmiech na poniedziałkowej imprezie artystycznej zorganizowanej przez naszą redakcję z udziałem artystów warszawskiego teatru „Syrena” (patrz fotoreportaż na str. 3). Zdobywców nagród prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji po odbiór książek.

Nic nie osłabi przyjaźni narodów francuskiego i polskiego

Podniosła uroczystość w Dieuze w hołdzie pamięci polskich grenadierów

PARYŻ. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Dieuze (departament Moselle) we Francji tradycyjna uroczystość złożenia hołdu pamięci żołnierzy polskich pierwszej dywizji grenadierów, poległych 13 lat temu w walkach w obronie Francji przeciwko najazdom hitlerowskim.

Żołnierze polscy pierwszej dywizji grenadierów stawili w Dieuze kilkudziesięciu bohaterów opór pancernym oddziałom hitlerowskim, osiadając w ten sposób odwrot armii francuskiej.

W uroczystościach wzięły udział m.in.: minister pełnomocny PRL w Paryżu — Ogródziński wraz z członkami ambasady, mer miasta Dieuze — Liard, podprefekt z Chateau — Salins, przedstawiciel dowództwa jednostki wojskowej w Metz, radni miejscy, mieszkańcy miasta i tysiące emigrantów polskich przy-

byłych ze wschodniej Francji. Również prasa francuska była licznie reprezentowana.

Całe miasto było udekorowane flagami o barwach polskich i francuskich. Chodniki na trasie pochodu udającego się na miejscowy cmentarz wypiękła ludność miasta, która przyłączyła się do manifestantów.

Po złożeniu wienieców przez przedstawicieli władz polskich i francuskich, organizacje kombatanckie i społeczne — do zebranych przemówił sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej Noaro.

„Nad grobami bohaterów musimy podkreślić, że porozumienie z siłą i pokojową Polską leży w interesie Francji. Dołożymy wszelkich starań, aby w regulowaniu problemów międzynarodowych zwyciężył duch rokowań. Dołożymy wszelkich starań, — zakończył Noaro — aby nic nie mogło osłabić nieziszczalnej przyjaźni łączącej naród francuski z narodem polskim”.

Następnie przemawiali: mer miasta Dieuze, minister pełnomocny PRL Ogródziński, podprefekt Chateau — Salins, przedstawiciel związku ochotników cudzoziemskich oraz jeden z byłych żołnierzy pierwszej dywizji grenadierów, który brał udział w walkach w Dieuze.

Wydarzenia w Iranie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, powołując się na dziennik „Ettelaat”, że w Babul (południowe wybrzeże Morza Kaspijskiego) władze irańskie proklamowały stan wojenny, ponieważ w mieście tym trwają bez przerwy zamieszki.

Dnia 19 czerwca br. na ulicach miasta odbyły się wielkie demonstracje mas pracujących. Policja i wojsko zaatakowały manifestantów, używając broni palnej. Sześć osób zostało zabitych.

W celu przeprowadzenia śledztwa rząd irański wydelegował do Babul specjalną komisję.

Wypadki berlińskie z 17 czerwca dawno przygotowanym aktem ze strony imperialistycznego wywiadu

Oświadczenie KC SED o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

BERLIN. — JAK PODAJE AGENCJA ADN, KOMITET CENTRALNY NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOSTKI NA PLENUM ODBYTYM 21 CZERWCA 1953 R. OMÓWIŁ SYTUACJĘ W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ I POWIĄZAŁ UCHWAŁĘ, KTÓRA GŁOSI M. IN.:

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezspornie związane z sytuacją międzynarodową i narodową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju.

Amerkańscy i niemieccy podżegacze wojenni znaleźli się wskutek tego w ciężkiej sytuacji. Widzą oni, iż plany ich załamują się. Trzecia wojna światowa, która usiłują jak najszybciej rozpętać, odsuwa się na dalszy plan. Zanlepkocieni, mając się oni awanturniczymi środkami. Jednym z nich jest wyznaczenie na 17 czerwca dnia, w którym z Berlina miał być zadany ciężki cios

Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dlaczego podżegacze wojenni w tych właśnie dniach zdecydowali się na faszystowską prowokację przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej? Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał 11 czerwca zarządzenia, które doprowadzą do dalszego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w dużej mierze sprzyjać będą walce o zjednoczenie Niemiec i porozumienie między Niemcami.

Wpływ uchwał Biura Politycznego i rządu w całych Niemczech jeszcze bardziej utrudnił sytuację podżegaczy wojennych i skłonił ich do natychmiastowego sprokowania dawno już przygotowywanego „dnia x”.

Partia i rząd przystąpiły do korektury realizowanej dotychczas w NRD linii politycznej. Linia ta bowiem nie prowadziła do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności NRD i nie odpowiadała ogólnoniemieckiej walce o jedność i pokój. Biuro polityczne stwierdziło, że ogólna sytuacja ukazała w nowym świetle linię polityczną, uznawaną dotychczas za słuszną. Biuro polityczne jako kierownictwo partii marksistowsko-leninowskiej, nadało do wiadomości swoje wnioski, wskazało na popełnione w ubiegłym roku błędy i zaleciło rządowi podjęcie pierwszych kroków w celu naprawienia błędów. Biuro polityczne zajmowało się już opracowaniem ogólnego planu poprawy warunków bytu ludności w celu przedstawienia go Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia. W tym momencie agencja zachodnie zdecydowały się na przeprowadzenie „dnia x”, aby pokrzyżować zapoczątkowany zwrot w kierunku poprawy warunków bytu w NRD.

Wyznaczono wtorek — 16 czerwca br. jako dzień prowokacji.

Wróg przetrzącił przez granice sektorów kolumny bandytów zapotrąconych w butelki z siarką, fosforem i benzyną oraz w broń, w celu przekształcenia w sposób oszukawczy przy pomocy podjudzających hasła strajku w demonstrację przeciwko rządowi oraz

nadania tej demonstracji poprzez podpalanie, pądrowanie i strzelanie charakteru powstania. Jednocześnie wróg polecił grupom swych agentów w kilku innych miejscowościach republiki, by nazajutrz — a w niektórych miejscowościach na trzeci dzień

(Ciąg dalszy na str. 2)

Udział Polski w targach międzynarodowych

WARSZAWA. Tegoroczny udział Polski, w międzynarodowych targach i wystawach gospodarczych jest szczególnie duży. Największą naszą tego rodzaju imprezą będzie pierwsza polska wystawa w Chinach. Wielką ta wystawa gospodarcza, mająca na celu pogłębienie przyjaźni polsko-chińskiej i wzmocnienie zaznajomienie narodu chińskiego z osiągnięciami Polski Ludowej budującej podstawy socjalizmu, otwarta będzie 30 września br. w Pekinie, a pod koniec br. zostanie przeniesiona do Szanghaju.

W dniach 9—23 maja br. Polska brała udział w targach w Paryżu. Pawilon polski, w którym wystawiono nasze obrabiarki, maszyny i urządzenia górnicze, wyroby przemysłu metalowego i lekkiego oraz produkty rolno-spożywcze cieszył się wielkim powodzeniem.

W okresie od 30 sierpnia do 9 września br. otwarte będą międzynarodowe targi w Lipsku, na których powierzchnia zajęta przez pawilon polski wyniesie ok. 1.700 m kw. Na targach tych Polska wystawi w br. specjalnie szeroki asortyment swoich wyrobów eksportowych.

Poza tym weźmiemy w br. udział w międzynarodowych targach w Sztokholmie (22 sierpnia — 6 września). W Wiedniu (6—13 września) i po raz pierwszy w Izmirze (Turcja) w okresie od 20 sierpnia do 20 września. Udział Polski w tych targach będzie wyrazem stałej gotowości naszego kraju do rozszerzania wymiany towarowej ze wszystkimi krajami na zasadach wzajemnych korzyści.

Strona amerykańska patronowała nikczemnej prowokacji Li Syn-Mana

Komentarz Agencji Nowych Chin

PEKIN. — AGENCJA NOWYCH CHIN ZAMIESCIŁA NASTĘPUJĄCY KOMENTARZ NA TEMAT OŚWIADCZENIA GEN. CLARKA W ZWIĄZKU ZE „ZWOLNIENIEM” PRZEZ LI SYN MANA JENCÓW WOJENNYCH:

Pod naciskiem opinii publicznej, która potępiała zatrzymanie przez Li Syn-Mana przemocą 26.000 jeńców wojennych — stwierdza agencja — dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych w Korei, Mark Clark, złożył 21 czerwca oświadczenie, usiłując zrzucić z dowództwa sił zbrojnych USA odpowiedzialność za ten czyn. Clark oświadczył, że cała odpowiedzialność spada na kłkę Li Syn-Mana. Wykazywał, że Li Syn-Mana, wyznikałby stąd, że marionetkowe wojsko Li Syn-Mana nie znajduje się rzekomo pod dowództwem Clarka, jednakże w swym liście z 19 czerwca br. do Li Syn-Mana, Clark stwierdził, że wojska lisymanowskie podlegają jego dowództwu.

Clark podkreślił, że latem 1950 roku Li Syn-Man przekazał dowództwo nad wojskami południowo-koreańskimi dowódcy naczelnemu sił zbrojnych NZ. Clark oświadczył: „Z tego powodu uważałem i uważam, że sprawa jeńców wojennych, którzy zostali wzięci do niewoli przez siły Republiki Koreańskiej”.

Ponieważ marionetkowe wojska lisymanowskie całkowicie podlegają Clarkowi, przeto strona amerykańska w żaden sposób nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za zbrodnie kłki lisymanowskiej, pozostającej pod jej kontrolą.

Wszystkie fakty świadczą, że strona amerykańska patronowała kłce lisymanowskiej i pozostawiła jej swobodę działania. Korespondenci amerykańskich agencji informacyjnych donosili niejednokrotnie, że gen. Clark od Utkina był poinformowany o tym, co zamierza uczynić Li Syn-Mana”.

W swym oświadczeniu Clark był zmuszony przyznać m. in.: „Oczywiście wiadome było, że rząd Republiki Koreańskiej gotów poczyni jednostronne kroki w kierunku zwolnienia jeńców wojennych. Wiadome było również, że niektóre elementy w rządzie Republiki Koreańskiej, zarówno prywatnie jak i publicznie wypowiadały się za dokonaniem tego kroku”.

Jednakże Clark nie uczynił nic, aby krokowi temu zapobiec. Czyż nie dowodzi to, że „zwolnienie” przez lisymanowską kłkę jeńców wojennych przy cichej zgodzie amerykańskich władz wojskowych — było w rzeczywistości przymusowym zatrzymaniem jeńców wojennych? — zapytuje agencja.

Należy podkreślić, że podczas gdy Amerykanie zwalają całą odpowiedzialność na kłkę lisymanowską — kłka ta czyni wszystko, co leży w jej mocy, aby jak najbardziej wybielić Amerykanów.

Według oświadczenia p. o. premera marionetkowego rządu lisymanowskiego, Bion Jon Te, Li Syn-Man w swym liście do gen. Clarka z 19 czerwca udzielił „wyjaśnień” dla obalenia rzekomo powszechnianych w pewnych kołach pogłosek i podejrzeń, jakoby zwolnienie było zorganizowane na mocy tajnego porozumienia. Jednakże, jak donosił 20 bm. z Seulu korespondent Associated Press, jeden z bliskich współpracowników Li Syn-Mana, zastępując tajemniczo swego nazwiska, przyznał, że „zwolnienie przez nas jeńców wojennych nie było aktem jednostronnym”.

Gdy się zwrócił uwagę na oświadczenia, pochodzące ze Stanów Zjednoczonych, to obraz był jeszcze pełniejszy. Tak np. agencja United Press 19 bm. w doniesieniu z Nowego Jorku stwierdzała otwarcie: „Li Syn-Man zwołał jeńców, lecz ich nie repatriował. Uczynił on faktycznie w ciągu jednego dnia to, co dowództwo wojsk Narodów Zjednoczonych usiłuje uczynić w ciągu dwóch lat znacznie powolniej i w sposób bardziej legalny”.

Komentarz agencji Associated Press również przyznał 18 czerwca, że Li Syn-Man uczynił to, czym grozili Amerykanie w toku rokowań o rozejm, tj. dokonał zwolnienia północno-koreańskich jeńców wojennych.

Dzisiaj — kończy agencja Nowych Chin — skoro Clark potwierdza fakt, że „posiada pełnię władzy nad wszystkimi lądowymi, morskimi i powietrznymi siłami Republiki Koreańskiej” i kategorycznie zaprzecza, że zawarł „tajny układ” z kłką lisymanowską — nie ma on żadnych podstaw, aby nie użyć swej władzy w celu sprowadzenia powrotu wszystkich jeńców wojennych, którzy zostali przymusowo zatrzymani przez kłkę Li Syn-Mana.

Kolarze CSR przybyli do Szczecina

We wtorek bm. przybyła do Szczecina ekipa kolarzy Czechosłowacji, którzy rozebrali spotkania towarzyskie z kolarzami polskimi na torach Szczecina, Łodzi i Kalisza. Pierwsze spotkanie odbędzie się w dniu 25 bm. na torze kolarskim w Szczecinie. Program przewiduje konkurencje krótko, średnio i długodystansowe.

Drużyna czechosłowacka przyjechała w bardzo silnym składzie.

Oświadczenie KC SED o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

(Dokończenie ze str. 1)

— zorganizowały podobne akcje. Szumowiny faszystowskie, przetruczone z Berlina zachodniego i dyrygowane stamtąd, organizowały napady na sklepy żywności, młodzieżowe hotele robotnicze, sklepy, kluby, jak również usiłowały zamordować poszczególnych funkcjonariuszy partii, organizacji masowych i aparatu państwowego, którzy mężnie broniли naszego ustroju demokratycznego. Na podstawie list sporządzonych w zachodnio-berlińskich ośrodkach agenturkowych w szeregu miejscowości wypuszczono z więzień przestępców faszystowskich i kryminalnych, jak np. skazaną przez demokratyczne organy sprawiedliwości za bestialskie zbrodnie przeciw ludzkości komendantkę SS kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrueck Erne Dorn. Tak więc, w Niemieckiej Republice Demokratycznej chciano wprowadzić władzę faszystowską i zagrozić Niemcom drogę do jedności i pokoju.

Dzięki podjętej w porę akcji szerokiej rzeszy ludności, opartych bohaterów przez policję ludową, jak również dzięki interwencji radzieckich władz okupacyjnych, które ogłosiły stan wyjątkowy, ten niekiedy zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Niemcy, na pokój na całym świecie załamał się na wielebnie w ciągu 24 godzin. Dzięki temu zapobieżono przelaniu krwi, którego ofiarą padłoby wielu ludzi.

W Republice panuje spokój. Praca toczy się normalnie. Wielu prowokatorów zostało aresztowanych. Pozostała część nie ośmieliła się obecnie występować. Ale spokój nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewniony. Wróg kontynuuje swą krwawą robotę. Samoloty rzucają na spadochronach, jak to miało miejsce w ubiegłych dniach nad Turynią, nad Sachsen — Anhalt itp., zapalające broń i aparaty nadawczo-odbiorcze grupy bandytów. Na autostradzie Lipsk — Berlin zatrzymano ciężarówkę z bronią przeznaczoną dla niewykrytych jeszcze grup. Przewodnik przechodzi do poważnej akcji sabotażowej.

Zadanie polega obecnie na tym, aby pobitego przeciwnika rozbijać ostatecznie, bez reszty zlikwidować bandy faszystowskie, własnymi siłami oprzeć na rządek na mocnych podstawach oraz zapewnić realizację nowego kursu partii i rządu. Co jest w tym celu konieczne?

Do tego jest potrzebne przede wszystkim, aby te elementy klasy robotniczej, które dają się wprowadzić w błąd przez wroga,

zostały wyrwane ze stanu zamieszania, aby ci, którzy nieświadomie i wbrew swej chęci znaleźli się pod wpływami swych zaciekłych wrogów — monopolistycznych kapitalistów i faszystów — wyzwolili się spod tych wpływów, aby przywrócone zostało zaufanie między klasą robotniczą, partią i rządem.

Przytaczając większość przedsięwzięć republiki nie brała udziału w strajkach. W wielu wypadkach robotnicy wypędzili przybywające grupy, które nawiązywały do strajku i kontynuowały pracę. W wielu wypadkach załogi spontanicznie podejmowały zobowiązania na rzecz zwiększenia produkcji, aby dowiedzieć w ten sposób swej wierności wobec naszej partii i republiki i powstrzymać straty. Ale w wielu przedsięwzięciach, w których odbyły się strajki i w których kontynuowana jest obecna praca, część robotników jest rozgoryczona. Robotnicy ci są zdania, że partia i rząd opuścili ich. Nie rozumieją oni jeszcze, że prowokacja faszystowska nastąpiła z tego właśnie powodu i w tej właśnie chwili, gdy rząd wydał szereg zarządzeń zmierzających nie tylko do zaspokojenia słusznych postulatów mas pracujących, lecz również do stworzenia takich warunków życia gospodarczego i takich stosunków w zakładach pracy i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie pozwolą, aby po raz drugi słuszne zadania zostały przeoczone. Dla ogromnej większości robotników, którzy dali się otumanić przez prowokatorów, stało się to jasne w chwili, gdy zobaczyli, że prowokatorzy podpalił przy pomocy benzyny i fosforu zbudowane wysiłkiem robotników ich kluby, hotele, stołówki — te osiągnięcia zdobyte w pocie czoła. Nie chcieliśmy tego — wołali oni. Jesteśmy na błędnej drodze!

Chwila obecna wymaga czynów. Dlatego też Komitet Centralny oświadcza w tej decydującej chwili jedno tylko: Jeżeli masz robotnicze nie rozumieją partii, to winna jest partia, a nie robotnicy!

Wszyscy członkowie i funkcjonariusze naszej partii powinni z tej zasadniczej tezy wyciągnąć wniosek o konieczność jak najszybszego rozróżnienia między uczciwymi, troszczącymi się o swe interesy ludźmi pracy, którzy dali czasowo posłuch prowokatorom, a samymi prowokatorami.

Komitet Centralny oczekuje, że wszyscy członkowie i aktywiści partii będą jeszcze ostrzej wstępowali przeciwko rzeczywistym prowokatorom, będą demaskowali ich w oczach ludu pra-

Przed krajowym zjazdem włóknarzy

Rozwijanie wszystkich form współzawodnictwa

oraz usprawnienie kontroli wykonania zobowiązań

— oto zadania związkowców

W PODSTAWOWYCH branżach przemysłu włókienniczego — bawełnie i wełnie — włóknarze zwycięsko zrealizowali zadania produkcyjne I kwartału br. Wszystkie dane przemawiają za tym, że również zwycięsko zostaną zrealizowane zadania produkcyjne II kwartału. Wiele załóg zakładów bawełnianych, wełnianych, dziewiarskich i innych przed terminem wykonało plany półroczne i w chwili obecnej pracuje na poczet drugiego półroczka.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki wzmocnieniu pracy uświadamiającej prowadzonej przez aktyw partijny i związkowy w oparciu o wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników w Stalinogrodzie.

Współzawodnictwo pracy — dźwignia socjalistycznej produkcji — zostało wypełnione w okresie I kwartału, oraz warte 1-majowych, właściwą treścią. Wyniki produkcyjne w większości fabryk włókienniczych wskazują, że przy wzmoczonej pracy usłwa damiającej, przy powiązaniu ruchu długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniami z planowanymi zadaniami, wreszcie przy podejmowaniu zobowiązań przez poszczególnych robotników i brygady w grupach związkowych oraz przy systematycznej kontroli wykonania, można nie tylko w pełni realizować plany, ale można również odrobić zaległości ubiegłego roku. Osiągnęła to np. m. in. przodująca w chwili obecnej w przemyśle włókienniczym załoga ZPB im. Marchlewskiego.

W NIEDOSTATECZNYM jednak stopniu w długookresowym współzawodnictwie zobowiązaniowym uwzględnia się — poza ilościowym — rozwój form współzawodnictwa jakościowego i oszczędnościowego. Cenna inicjatywa Wiktora Saja, który rzucił hasło pracy: „Ja nie wypuszczę braku“ została pod-

jęta dotychczas przez nieliczne fabryki włókiennicze.

W walce o zwiększenie produkcji zbyt mało uwagi jeszcze poświęca się popularyzowaniu i stosowaniu przodujących metod pracy radzieckich włóknarzy: Żandarowej, Korabielnikowej, Kowalowej i Czutkicha. Zbyt mało również uwagi poświęca się zobowiązaniom dającym w efekcie poprawę warunków socjalno-bytowych i kulturalnych załóg.

Poważnym osiągnięciem natomiast jest włączenie do długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego personelu inżynieryjno-technicznego, co w znacznej mierze wpłynęło na stworzenie warunków do pełnego wykonania i przekroczenia podjętych zobowiązań. Umożliwia to jednocześnie dalsze pogłębianie ruchu współzawodnictwa o nowe zobowiązania przedterminowej realizacji planów półrocznych, kwartalnych, czerwcowych i rocznych, które ostatnio po dejmują załogi wielu fabryk dla uczczenia 22 Lipca.

W CHWILI OBECNEJ w oparciu o wzrost świadomości i aktywności włóknarzy toczy się walka o utrzymanie i rozwinięcie dotychczasowych osiągnięć. Jednym z podstawowych warunków utrzymania niestabnego tempa produkcji jest stała kontrola długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego.

Nikt inny jak tylko grupy związkowe, przestrzegając za sadą comiesięcznej analizy realizacji zobowiązań mobilizują jednocześnie w poważnym stopniu robotników do

podejmowania — w miarę istniejących realnych warunków — nowych zobowiązań na okres następny. Natomiast trójki kontrolne długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego, kontrolując wykonywanie planów dziennych i dekadowych przyczyniają się jednocześnie do usuwania doraźnych trudności. Pozwala to w szerszym jeszcze zakresie włączyć do współzawodnictwa średni dozór techniczny oraz personel inżynieryjno-techniczny. Powoduje to jednocześnie otaczanie opieką słabszych członków załóg i mobilizuje ich do stosowania nowych, przodujących metod pracy.

STAŁY ROZWÓJ i podnoszenie na wyższy szczebel organizacyjny kontroli długo okresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego przyczyni się niewątpliwie w poważnym stopniu do wyeliminowania popełnianych błędów i do pełnego rozwoju wszystkich form współzawodnictwa: ilościowego, jakościowego i oszczędnościowego.

Codzienna troska aktywistów partyjnych i związkowych o stworzenie podejmującym zobowiązania takich warunków i takiej atmosfery pracy, by mogli je w pełni realizować i przekraczać — to jednocześnie zapewnienie stałej poprawy higieny i bezpieczeństwa pracy, to pełniejsza niż dotychczas zainteresowanie się sprawami socjalno-bytowymi i kulturalnymi włóknarzy.

Zapewnić przemysłowi włókiennicemu ciągły wzrost produkcji, służącej w naszym ustroju człowiekowi pracy — oto zadaniom w jakimi stają włóknarze do Krajowego Zjazdu.

LISTY Z DOMU ŚMIERCI

Pod tym tytułem ukazała się we Francji książka, zawierająca listy Juliusa i Ethel Rosenberg, zamordowanych przed amerykańską „sprawiedliwością“ mimo protestów z całego świata. Książka zawiera listy Juliusa i Ethel pisane w okresie lipiec 1950 r. — maj 1953 r. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych listów.

7 listopada 1951 r.
Z listu Juliusa.
Czuje, że przeżywa walkę ludu przeciw tyranii. Kraty już nas nie oddzielają od reszty świata, nie jesteśmy już odizolowani... Naszą jedyną zbrodnią jest to, że byliśmy zwykłymi ludźmi o postępowych przekonaniach, którzy wierzyli w demokrację i konstytucyjne prawa, którzy wierzyli w ludzkość i pokój.
Oto dlaczego jesteśmy osądzeni i skazani na śmierć: aby inni tacy, jak my byli straszeni i milczeli.

Z listu Ethel
Naraz w szarą i nędzną atmosferę, która mnie otaczała wdarł się promień światła... Sympatia, która mi okazują moi nowi bracia, moje nowe siostry jest niezwykle wzruszająca. Raz jeszcze zobowiązuję się poświęcić się walce bez wytechnienia przeciw okrucieństwu człowieka wobec człowieka, pod jakąkolwiek formą podnosiłby one swą brutalną głowę. Nigdy nie zdradzę wiary i zaufania, jakimi czytelniczy „Guardian“ obdarzył mego męża i mnie. Gdyby miało być inaczej, niepotrzebnie poświęciłabymy nasze życie.

(Listy zamieszczone w piśmie „National Guardian“).

11 listopada 1951 r.
Czytając w „Guardian“ tego ty-

godnia listy do wydawcy, poczułem się zażenowany ilością używanych tam superlatywów. Prawdę mówiąc, sądzę, że jesteśmy po prostu zwykłymi ludźmi, pod wieloma względami podobnymi do autorów tych listów i do tysięcy innych naszych rodaków. W naszej sprawie widzą oni siebie i uświadamiają sobie, że oni również są zagrożeni podobną katastrofą.

Szesnastostronicowa broszura jest dopiero pierwszym, prawdziwym początkiem; możemy się spodziewać, że będzie coraz bardziej rosła masa naszych zwolenników.

Julius

26 lutego 1952 r., 7.30 rano.
Kochanie, ostatniej nocy o 10 dojechała do mnie straszna nowina (sąd apelacyjny USA odrzucił apelację). W tej chwili, znając niewiele szczegółów trudno cokolwiek powiedzieć, można tylko wyrazić oburzenie wobec pośpiechu, który przejawia sąd, by nas wysłać na śmierć. W każdym razie to dowodzi, że wszystkie nasze analizy, dotyczące politycznej natury naszej sprawy były najzupełniej słuszne.

Serce mi się ścisnęło z bólu ze względu na dzieci: na nieszczyście są one zbyt duże, by można było zataić przed nimi prawdę i mimo że usiłuję się opanować, tracę przytomność, w głowie mi się mąci, gdy myślę o ich przerażeniu. Najbardziej o nie się niepokoję i ze ściśnięciem serca czekam na wiadomość, jak na to zareagują.

Kochanie, gdybym tylko mogła naprawdę cię podtrzymać na duchu! Tak cię kocham!
Nadszedł czas, by oddać list. Odwagi, kochanie, wiele jest do zrobienia.

Twoja oddana żona
Ethel

3 sierpnia 1952 r.
Jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden tydzień, jeszcze jeden miesiąc. Czas ucieka — bez nas — i pozwala nam cierpieć w monotonnej, nie kończącej się samotności, pozabawiając wszystkiego co jest nam drogie oprócz naszej dumy. Jak mogłaby istota ludzka zachować swe siły inaczej, niż utwierdzając się w głównych zasadach swego życia i przywołując całe swoje dotychczasowe doświadczenie, by czerpać zeń otuchę i utrzymać hart ducha?

Twój Julius

14 sierpnia 1952 r.
Dla nas życie nasze i wolność nasza są niezwykle ważne. Ale sprawa nasza przedstawia dla rozwoju politycznego naszego kraju wagę jeszcze większą. Odwagi, kochanie, nie jesteśmy sami, jesteśmy żołnierzami armii, która co dzień rośnie i walczy o sprawiedliwość i pokój.

Twój mąż
Julius

9 października 1952 r.
Pamiętaj, ukochana, że decyzja, jakakolwiek będzie, nie nie zmienia, jeśli idzie o naszą niewinność, o naszą wolę walki ze wszystkimi siłami, o całkowite zwycięstwo.
Jedno jest pewne, że klimat polityczny naszego kraju jest klimatem strachu, gdzie szaleje prawdziwa historia przeciw tym, którzy się nie poddają. Przeciwwagę tworzy rosnąca aktywność komitetu. Biorąc pod uwagę całe nasze postępowanie, sumienie nasze jest czyste, nasz honor jest nienaruszony.

Jestem pewien, że przyszłość usprawiedliwi naszą wiarę w zasady demokratyczne naszego kraju i w jego naprawdę wspaniały lud...

Twój Julius

13 października 1952 r.
Akcja sądu w naszym wypadku wykazuje bardziej wymownie prawdziwy charakter naszego rządu niż cała propaganda, która płynie z Waszyngtonu.

Spiesz się, żeby nas zamordować, zanim trybunał opinii publicznej

nie da swojej odpowiedzi, protestując przeciw temu fałszerstwu politycznemu. Myślę, że ten ostatni akt sądu najwyższego naszego kraju, natchnie wielu ludzi do aktywnego udziału w naszej obronie.

Twój Julius

16 stycznia 1953 r.
Kochany Manny,
Teraz wydaje się jasne, że opinia sędziego Kaufmana, którą można by określić: „śmierć jest tym, co byłoby najlepsze dla komunistów lub dla tych, których się uważa za komunistów“ została wymyślona po to, by służyć jako treść propagandy politycznej: 1) przez Departament Stanu, by uspokoić opinię światową i oburzenie przeciw tej skandalicznej machinacji i temu zbrodnicznemu wyrokowi, który oburza sumienie ludzkości; 2) pod wpływem Departamentu Sprawiedliwości, aby kampania rozpętała w prasie i radio przeciwstawiała się i powstrzymała rosnący ruch protestacyjny i przede wszystkim po to, by nie pozwolił narodowi zdać sobie sprawy z faktu, że w procesie Rosenbergo w został popełniony straszliwy błąd sądowy.

Jak oni się boją prawdy! Nasze dwie małe osoby nawet w obliczu śmierci są silne swą niewinnością i przekonane o sprawiedliwości swojej sprawy. Prawda i fakty obalają nawet artystyczną piramidę wymownych sylgizmów, jeśli jest ona zbudowana na wielkim kłamstwie.

Julius

27 maja 1953 r.
Drogi Manny!
„Heil Mac Carthy! Pomyślcie tylko! Dwoje śmiałych i nieustraszonych hepetyków miało odwagę przeciwstawić się linii, nakreślonej przez naszego szacownego gaulitera... Tak, trzeba to powiedzieć otwarcie: to wszystko, co się wokół nas dzieje — to bezwstydy, cyniczne, jawne prześladowanie polityczne. Ale nie może to być źródłem pesymizmu; zewnętrzne objawy zdrowia maskują się w stanie rozkładu...“

Właśnie walka o życie krzyżuje plany śmierci. Żeby powiedzieć to w formie klasycznej: nie trzeba bać się niczego prócz samego strachu. Powiedźcie B... (osobom, które opiekują się dziećmi Rosenbergo — red.), że i oni powinni wierzyć w tę wielką prawdę, by przepoić nasze dzieci naszą i ich odwagą. Jeżeli my, rodzice nie możemy sobie pozwolić na luksus wzruszenia — tym bardziej nie mogą tego czynić inni. Muszą być oni naszym głosem, naszą siłą, naszą miłością — oto, co jest tak trudne ale niezbędne. O skalę tego dumnego obowiązku rozbija się fala nienawiści, która chciałaby ogarnąć dwoje niewinnych dzieci.

Ethel

31 maja 1953 r.
Najdroższa Ethel,
Kochana, raz jeszcze próbowałem jak najbardziej obiektywnie zanalizować przyczyny, dla których rząd działa właśnie w ten sposób. Jest tylko jedna odpowiedź: posłuszny jest szaleńcom, którzy z procesu tego chcą zrobić polityczne straszdyło n* wróble. Nikt nigdy nie przebaczy rządowi amerykańskiemu tego skandalicznego wyznania pod adresem sprawiedliwości i tego haniebnego wyroku na dwoje niewinnych ludzi.

Serce moje, wiem, że nasze dzieci i nasza cała rodzina cierpią straszliwie w tej chwili i naturalne jest, że się tym niepokojmy. Ale musimy wszystkie nasze siły zachować dla siebie. Według mnie, w ten sposób najlepiej przysłużymy się naszym dzieciom. Aniele mój, niedzielny numer „New York Timesa“ zamieścił wspaniały artykuł o miesiącu czerwcem, podkreślając piękność natury, która nas otacza. Miesiąc ten jest naszym miesiącem, bo właśnie w czerwcu staliśmy się mężem i żoną i odkryliśmy niewyczerpane szczęście wspaniałej i żywej miłości. Bezcenna żono, szlachetna żono, do końca będę Ci oddany ciałem i duszą. Cała miłość, do jakiej jestem zdolny, należy do Ciebie.

Julius

(Skrócony przedruk z „Trybuny Ludu“)

Ponad 13 tys. Łódzian bawiło się na imprezie „Dziennika Łódzkiego“

STADION Włókniarza przypominał wczoraj dni wielkich spotkań piłkarskich. W przeciwieństwie jednak do towarzyszących imprezom sportowym trudności z wejściem — wczoraj po raz pierwszy przy tego rodzaju masowej imprezie kronikarze tudzież Polskie Radio zanotowali niesłychaną sprawność organizacji na wielotysięcznej rzeszy publiczności. Widzeliście sami. Nikt się nie tłoczył, nikomu nie podeptano obuwia wraz z zawartością, nie zdefasonowano kantów, nie oberwano fałbanek. Wszyscy grzecznie, w dwurzędzie, przeszli przez wąskie gardło bramy na stadion hokejowy i ponad 5 tysięcy osób (jednorazowo) znalazło jak najtroskliwiej przygotowane lokum na czas 2-godzinnej rozrywki. Ponieważ humor już z góry był dobry — artyści trafili na doskonałe warunki.

Po południu było słońce, gorąco, a wieczorem reflektory i przyjemny chłodek. Ale wieczorem nie było zespołu akordeonistów, a zatem — ja kielokrotnie różnicę w naturalnych warunkach spektakli zostają wyrównane. Natomiast w obydwu spektaklach „uzewnętrzniali się“ Adolf Dymśa w niezrównanej w jego interpretacji „Legendzie Wieniawskiego“ i w „Kwiecistym“ (bez przenośni) monologu Wiecha.

Stefcia Górską w „Rumbie hipochondryczki“ wywołała salwy śmiechu i oklaski rozbawionej publiczności. Para przyjaciół — Stefan Witas i Wacław Jankowski podsycała doskonale humory zabawnymi skeczami saty-

Trudno wymienić wszystkie pozycje bogatego programu, w którym udział wzięli artyści warszawskiego teatru „Syrena“ (patrz załączone zdjęcie) i chór Eriana — najpiękniejsi chłopcy Warszawy. „Chłopcy“ i ich piosen-



„Najpiękniejsi chłopcy Warszawy“ — tak zapowiedział konferansjer Zadroziński występ chóru Eriana — prześmiałego zespołu pieśniarzy, którzy zbierali huraganowe brawa za świetnie wykonane piosenki. Najbardziej podobała się piosenka o krasnoludkach, w której „chłopcy“ zaprezentowali cały swój wdzięk.

rycznymi, a Tadeusz Olsza wrzucił do łez wszystkie matki i ojcow „Balladą o Ignacym Pliszce“.

Władysław Walter wrzucił także do łez opowiadaniem o swoich perypetiach operowych i zachwycał dowcipem, odpowiadając na pytania Cwiklińskiego w przeprowadzonym przez tego ostatniego wywiadzie.

ki cieszyli się wielkim powodzeniem.

Reasumując wrażenia z imprezy — jako organizatorzy musimy stwierdzić, że impreza była naprawdę udana i na 13 tysiącach twarży nie widzieliśmy grymasu niezadowolonia mimo, że jeden reflektor ustawiony był pod złym kątem i oświecał więcej niż trzeba było i mimo,



A oto zespół prawie w komplecie: W. Zadroziński, St. Górską, W. Jankowski, T. Olsza, Wl. Walter, A. Dymśa.

że nie wszyscy uczestnicy spotkania mieli miejsca siedzące, jako że warunki „lokalowe“ były dosyć skromne.

Jeszcze raz dziękujemy na

szym czytelnikom za liczne przybycie i za doskonałą sprawność w dostosowaniu się do wskazówek organizatorów, szczególnie zaś za prawdziwie sportową postawę w sposobie wchodzenia

na stadion. Nasi widzowie dali przykład wszystkim kibicom sportowym i szkoda było by, gdyby przykład ten nie znalazł naśladowców.

ZO-TA

Plany odbudowy zabytków w województwie łódzkim — Dom tkaczy sprzed 150 lat — Dworek z XVII wieku — Pałac w Strzałkowie

Ministerstwo Kultury i Sztuki wyasygnowało dodatkowo specjalne kredyty na konserwację i odbudowę drewnianych budowli zabytkowych w woj. łódzkim. Dzięki temu zostaną odrestaurowane m. in.: zabytkowy dworek z XVII wieku, w którym mieszkał jakiś czas historyk polski z końca XIX stulecia, Kazimierz Chłędowski, we wsi Łęki Kościelne, pow. kutnowskiego;

drewniany kościół z XVII wieku w Grochowie, również powiat kutnowski, lamus z XVIII wieku w Kuźnicy Grabowskiej, pow. Wieluń; mieszczański dom tkaczy z pierwszych lat XIX wieku przy ul. Łódzkiej w Zgierzu, jak też dwa wiataki, zbudowane w pierwszej połowie XIX stulecia, w Wólce Wojsławickiej, pow. sieradzkiego i Gozdowie, pow. brzezińskiego.

PGR z zespołu Strzałków, w pow. radomszczańskim, we własnym zakresie przeprowadza remont pałacu w Strzałkowie, otoczonego pięknym parkiem. W pałacu tym zmarł w r. 1902 wybitny malarz polski, Henryk Siemiradzki.

Kontynuowane są prace nad doprowadzeniem do stanu używalności całego gmachu pomisjonarskiego w Łowiczu, którego część zajmuje Muzeum Łowickie.

Na wzniesionym przez Kazimierza Wielkiego zamku w Piotrkowie trwa odbudowa parteru i pierwszego piętra.

13 tysięcy osób wzięło udział w imprezie artystycznej „Dziennika Łódzkiego“. Spotkanie było udane pod każdym względem, tak programowo jak i organizacyjnie. Jak to widać na zdjęciu — nasi czytelnicy bawili się doskonale.

„Patriotyzm“ kardynała Lienart... (Korespondencja z Paryża)

Są rozmaici towarzysze broni. I rozmaite broni. Faszyci włoscy, hitlerowscy aktywiści armii III Rzeszy — to niewątpliwie współkombatanci tej samej sprawy: zbrodni przeciw ludzkości, tą samą walczący bronią — morderstwem. Amerykańscy piloci — siewcy bakterii i lisymanowscy siepacze policjini — to także współnicy przestępstwa wyjątkowego, użytkownicy tego samego oręża: nieporównanej podłości. To także współkombatanci. I niewątpliwie znajdują oni, tak jak swego czasu soldateska Mussoliniego i Hitlera, swych duszpasterzy, kapelanów, błogosławiających zniszczenia i rzeź.

Paryż dobrze pamięta, zresztą podobnie i inne miasta naszego kraju, schludnie ubranych oficerów hitlerowskich z krzyżami na wyłogach: duchownych armii niemieckiego imperializmu. Odprowadzali oni msze i nabożeństwa w garnizonych kościołach katolickich za pomysłność „fuehrera“ i jego rozbójniczego państwa wtedy także, gdy w Oradour sur Glane ginęły kobiety, starcy i dzieci. Wtedy, gdy nad Francją ciążyło potworne jarzmo niewoli, wśród francuskiej burżuazji krzewiła się zdrada, nie omijająca i prawnicowego ruchu oporu. Wtedy, gdy w obozach padały trupy tysięcy Francuzów, obok milionów Europejczyków ze wszystkich podbitych przez faszizm krajów.

KS. KARDYNAŁ WYJAŚNIA

W tym to czasie wojny Jego Eminencja ks. kardynał Lienart, arcy-

biskup Lille, namawiał w perfidny sposób młodzież naszego kraju do dobrowolnego wyjazdu na roboty do Rzeszy. 15 marca 1943 roku w Ruobaix ks. kardynał wystąpił wobec 4.000 młodych ludzi, a treść jego przemówienia szybko podchwyciła propaganda petainowskiego „rządu“ z Vichy i tuby prasowe osławionego, znanego sprzed wojny szpiega hitlerowskiego, „ambasadora“ Abetza.

Wystąpienie kardynała, podobne zresztą do wielu deklaracji olbrzymiej większości episkopatu Francji, wywołało powszechne oburzenie nie tylko wśród robotników północy i Paryża, całego kraju zresztą, ale także i w innych środowiskach społecznych, a nawet w szeregach wielu uczciwych księży.

Ksiądz kardynał czuł się więc w obowiązku wyjaśnić dalej i zrobił to 21 marca 1943 r. w kościele św. Maurycego w swojej diecezji.

Obłudny kapłan — z najwyższej hierarchii kościelnej — tak oto „wyjaśniał“ swoje stanowisko, podając uległość wobec okupanta za patriotyzm, a opór wobec niego za egoizm:

„Nad Francją ciąży obowiązek służby pracy... Zaprawdę czyż jest to odpowiednia chwila, aby każdy myślał tylko o sobie? Czy to słuszne, by ludzie pod pięknym pozorem patriotyzmu, że maskującym egoizmem, uchylali się od tej służby...“

Oto wykwit perfidnej sofistyki, która patriotów „uznawała“ za sobków i tchórzy, walkę z wrogiem za „przebiegłość“ i „pozór patriotyzmu“, Patriotyzmem zaś według ks.

kardynała Lienart był... dobrowolny wyjazd na roboty.

W INTERESIE BURŻUAZJI

Chodziło, rzecz jasna, nie tylko o sprawę stosunków między podbitą Francją a hitleryzmem gniołącym ojczyznę ks. Lienart ciężarem twardej niewoli. Chodziło w ogóle o losy wojny, a w szczególności o losy wojny hitleryzmu z ZSRR.

Kardynał Lienart wyjaśniał bowiem bez ogródek, że

„jeżeli cokolwiek może uratować Francję od bolszewizmu, to właśnie zjednoczenie się wszystkich Francuzów...“

Zjednoczenie dla... wyjazdu do Niemiec, któremu przeciwstawiali się owi „przebiegli ludzie“, czyli po prostu bojownicy o wolność. maquis, członkowie ruchu oporu, przede wszystkim z szeregów FTPF., z szeregów komunistycznej partii.

Dostojnik kościoła uważał w 1943 r., kiedy po jasnej, słonecznej Rivoli dzwoniły buty Wehrmachtu, a nad pięknym placem Zgody powiewał sztandar ze swastyką, że trzeba Francję chronić od wyzwolicieli, a nie bronić jej przed okupantami.

Chodziło mu, rzecz jasna, o Francję burżuazji, Francję kapitału, która wraz z najbardziej reakcyjnymi siłami świata wspierała faszystów, kosztem własnego narodu.

Było to krótko po Stalingradzie. Strach ks. kardynała przed wolnością ludu przybrał formy wyjątkowo nieprzychylnie, formy jawnej, ponurej zdrady i wysługiwanie się hitleryzmowi. Zgodnie zresztą z polityką przełożonego ks. Lienart — papieża Piusa XII.

HITLEROWSCY PATNICY

Widać musieli być inni jeszcze kapłani w naszym kraju i to nie tylko ci wysoko w hierarchii ustawieni, którzy myśleli podobnie, jak ks. kardynał, skoro teraz po 10 latach, kiedy świeżą zielenią barwią

się ogrody i ulice Paryża, czytamy w gazetach następującą wiadomość:

„Francuska organizacja b. kombatanów ze stanu duchownego wyśtosowała za zgodą francuskiego episkopatu zaproszenie do b. niemieckich żołnierzy na wspólne spotkanie, które odbyć się ma z początkiem lipca w znanej miejscowości pielgrzymkowej — Lourdes. Zaproszenie zostało skierowane na ręce kardynała Fringsa. W spotkaniu uczestniczyć mają m. in. kardynałowie Tisserand (Rzym), Feltin (Paryż) i Lienart (Lille)“.

Jak widać, wszystko pozostało po staremu. Nie zmienił się ani kardynał Lienart — jak się teraz okazuje też kombatan, ani dość oryginalni inni księża „kombatanci ze stanu duchownego“, których walka wyrażała się chyba w udziale w „Legionie Ochołotnym“, walczącym w latach wojny przeciw ZSRR, a tym samym przeciw wszystkim aliantom, w tej liczbie i Francji.

Ze zaś nie zmienili się b. kombatanci hitlerowscy z szeregów SS i NSDAP — to pewne.

CHODZI TYLKO O CENĘ

Pewne jest także, że cel tego spotkania, w którym z ks. kardynałem Lienart spotkają się hitlerowscy siepacze — jest akurat taki sam, jak cel zdradzieckiej kolaboracji z III Rzeszą „kombatanów“ francuskich rodzaju ks. kardynała w latach wojny. Chodzi bowiem o nową rzeź, o nowe zbrodnie, o walkę przeciw obozowi postępu i pokoju.

Los Francji najmniej obchodzi ks. kardynała Lienart, podobnie jak zbliżonych do niego „kombatanów“ ze stanu duchownego. Gotowi ją sprzedać po raz trzeci, licząc wyprzedaż hitleryzmowi a potem powojenny — również przy udziale i parciu episkopatu, dokonany m. in. przez polityków chrześcijańskiej demokracji — handel Francją na rzecz USA.

Ostatecznie obojętne komu się sprzedaje ojczyznę: Hitlerowi, gieldziarzom z Wall Street czy Adenauerowi. Jeżeli się ją już sprzedaje. Chodzi tylko o cenę. Wysokość tej ceny, sądząc po znacznych apetytach reprezentującego burżuazję episkopatu Francji, to gwarancje nietykalności dochodów i osobistego luksusu ks. ks. kardynałów i biskupów, tudzież banków i przedsiębiorstw solidnie obsadzonych kościelnymi akcjonariuszami.

Armia europejska z francuskimi żołnierzami pod amerykańskim sztandarem i zachodnio - niemiecką hitlerowską komendą — ma być najbardziej jaskrawym wyrazem tej kupieckiej transakcji.

BEZ CUDÓW...

Opór mas ludowych jednak, tych samych, które chciały i walczyły w 1943 r. nie słuchając „wyjaśnień“ kardynała Lienart, jest jednak tak silny, że parlament francuski nie może do tej pory ratyfikować układu o armii europejskiej.

Należy tym bardziej wątpić, czy wspólna pielgrzymka „kombatanów“ Hitlera i ks. kardynała Lienart do „cudownej“ grotty w Lourdes da jakies wyniki. Mimo że koło grotty spotykają się tacy towarzysze broni, jak francuscy zdrajcy w purpurze ze znanym wrogiem i Francji i Polski, rewizjonistą — kardynałem niemieckim Fringsem.

Nie dali rady „współkombatanci“ Hitlera i Mussoliniego, przeżywają gorzkie dni na Korei współkombatanci Wall Street i południowo - koreańskiej burżuazji, w skórę biorą francuscy kolonialisci w Vietnamie, Laocie i Kambodży wraz ze „współkombatantami“ rekrutowanymi z b. oddziałów SS.

I w Lourdes nie będzie lepiej. Bez cudów dostojni księża kardynałowie, bez cudów. Cuda w polityce skończyły się od czasu, gdy ludy wzięły w swoje ręce sprawę pokoju... Lourdes też nie pomoże.

JACQUES DUREL

Lemoniade z dzikiej róży możemy pić co dzień

W łódzkich sklepach z delikatesami ukazał się w ostatnich dniach nowy preparat, tzw. koncentrat witaminowo-owocowy. Jest to wyciąg z kwiatu dzikiej róży, który posiada ogromne ilości witaminy C.

Z proszku tego przygotowuje się napój przypominający smakiem płynny owoc. Może być on także używany jako przyprawa do potraw.

Zawiera on taką ilość ekstraktu witaminowego, że jedna szklanka napoju pokrywa całkowicie dzienne zapotrzebowanie człowieka na witaminę C. Jest przy tym bardzo smaczny i orzeźwiający.

Pierwsze ilości nowego koncentratu (cena słoika wynosi 12 zł) wprowadzone są do sprzedaży tytułem próby.

Państwowy przemysł koncentratów przewiduje uruchomienie produkcji koncentratów owocowo-witaminowych na szeroką skalę.

Wieczór poświęcony pamięci Christo Smirneńskiego

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi ul. Piotrkowska 86 urządził w piątek 26 czerwca r.b. wieczór poświęcony 30 rocznicy śmierci wybitnego poety bułgarskiego Christo Smirneńskiego.

Odczyt wygłosił Włodzimierz Słobodnik. Wiersze Smirneńskiego w języku bułgarskim recytować będą studenci bułgarscy — w języku polskim Halina Billing. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Rozpoczęliśmy wcześniej — wcześniej i lepiej zrobimy

Załogi MPRB już pracują „pełną parą” przy remontach szkół

W ub. roku do remontowania szkół przystąpiono dopiero po 25 czerwca. Nic dziwnego, że w związku z tak opóźnionymi robotami — remonty nie zawsze wykonane zostały na czas i odpowiednio.

W tym roku sprawa uległa zasadniczej zmianie. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przyjmowało zlecenia od Wydziału Oświaty najpóźniej do 5 maja, remonty rozpoczęto zaś już w kwietniu.

Obecnie odnawia się i naprawia 60 gmachów szkolnych, żłobków i przedszkoli. Całkowicie zakończono remonty w 2 budynkach.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nie narzeka na współpracę ze szkołami. Jest ona w tym roku prawie bez zarzutu. Dzięki współpracy z kierownikami wielu szkół (np. w szkole przy ul. Pabianickiej 131-133 i przy ul. Przybyłowskiego 92) remonty odbywały się w czasie roku szkolnego i są już prawie na ukończeniu.

Pracownicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego postano-

Bogaty repertuar — staranne wykonanie — oto dwa podstawowe i najtrafniejsze wnioski

z eliminacji zespołów artystycznych w Łodzi

Przez sceny Teatru Nowego i Melodramu przesunęły się ostatnio dziesiątki zespołów artystycznych z Łodzi i województwa. Chóry, zespoły muzyczne i taneczne, zespoły recytatorskie i orkiestralne z zakładów pracy oraz szkół, zaprezentowały swój najlepszy repertuar.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że tegoroczne eliminacje ogólniódzkie i wojewódzkie wykazały poważny wzrost ilościowy i jakościowy we wszystkich dziedzinach pracy artystycznej. Zespoły wystąpiły z bogatym repertuarem wykonanym bardziej starannie i precyzyjnie.

Na plus trzeba zapisać pojawienie się w tym roku po raz pierwszy zespołów recytatorskich, oraz indywidualnych recytatorów, wśród których wyróżniła się wykazując nieprzeciętny talent — Kazimiera Zinter ze wsi Ksawerów nagrodzona m.in. za wykonanie elegii o śmierci Waryńskiego.

Województwo BARDZIEJ LUBI ŚPIEW... Eliminacje wykazały, że woj. łódzkie jest o wiele bardziej rozpięte niż Łódź. Zespoły z województwa przewyższają łódzkie masowością. Prawie każdy widać przykład lepszą harmonijność i dyscyplinę głosową, a także lepszą prezentację.

...A ŁÓDŹ — TANIEC Łódź za to jest bardziej roztańczona. Łódzkie zespoły taneczne przewyższają wojewódzkie zarówno bogactwem

jak i jakością repertuaru baletowego.

Takie zespoły jak Strzelczyka czy Harnama nie mają sobie równych. Jeśli chodzi o taniec to na dobro województwa należy zapisać fakt wystartowania po raz pierwszy z bogatszym repertuarem tańca regionalnego. Ciekawe tańce łowickie jak: „chodzone siano”, „klopok”, „a zagrajta łowiczanie” pokazał np. zespół taneczny ZZK z Łowicza.

ARTYSTYCZNE INDYWIDUALNOŚCI

Eliminacje pozwoliły zwrócić uwagę na wykazujące się szczególnymi zdolnościami jednostki. Oprócz wymienionej już Kazimierzy Zinter, wyróżniła się np. niezwykle zdolna 14-letnia ksylofonistka zespołu jedenastolatki zychlińskiej.

DLACZEGO BRAK ZESPOŁÓW Z PGR I POM

Niedostatkim województwa jest brak zespołów artystycznych z POM, PGR i Spółdzielni Produkcyjnych. Wiesz reprezentowały zaledwie 2 zespoły z PGR Niechcice i Spółdzielnia Produkcyjnej Nowe Miasto, oraz kilka zespołów gromadzkich. Z tego należy wyciągnąć w przyszłości odpowiednie wnioski.

NALEPSI

Jury nagrodziło i wyróżniło szereg zespołów. Jeśli chodzi o chóry to nagrodzono: chór męski DOKP, który wyjeżdża na eliminacje ogólniódzkie, chór z Zakładów im. Wilhelma Piecka w Zychlinie i chór wychowawczy przedszkoli z Radomska. Wyróżniono 10 chórów m.in. żeński z DMR im. Marchlewskiego, chór ZZK Kutno, ZPB im. Stalina i z pow. domu

2 i pół miliona zł oszczędności dało współzawodnictwo międzyszkolne

3.800 osób — członków komitetów rodzicielskich i opiekunów wzięło udział we współzawodnictwie o najlepsze przygotowanie szkół do roku szkolnego 1952-53. Efekty współzawodnictwa są imponujące. Szkoły zaoszczędziły dwa i pół miliona zł dzięki przeprowadzeniu systemem gospodarczym drobnych remontów szkół, naprawy sprzętu, zakupu nowego sprzętu i pomocy naukowych, radiofonizacji szkół itd.

Podsumowania wyników współzawodnictwa dokonano w ubiegłą sobotę w gmachu MDK. W konferencji tej udział wzięli przedstawiciele Wydz. Oświaty, komitetów rodzicielskich i opiekunów szkół łódzkich.

Wśród szkół typu licealnych pierwsze miejsce otrzymała III Szkoła TPD. W szkole tej we własnym zakresie odremontowano kilka klas, naprawiono uszkodzony sprzęt, od-

świeżono ekspozycje w gabinetach naukowych. Bolesko wyposażono w ławeczki do wypoczynku, najmłodsi uczniowie otrzymali piaskownicę. Zasiadającą nagrodą dla szkoły był aparat fotograficzny.

Wśród szkół podstawowych pierwsze miejsce otrzymała Szkoła TPD nr 15. Przygotowując szkołę do rozpoczęcia roku komitet rodzicielski postarał się o zakupienie pomocy naukowych, urządzono jadalnię, naprawiono sprzęt. Komitet rodzicielski brał również udział w walce o podniesienie wyników nauczania. Rodzice brali udział w konferencjach z nauczycielami i uczniami. Na wyróżnienie zasługują tu dwaj członkowie komitetu rodzicielskiego Jan Buda i W. Janiak. Jako nagrodę szkoła otrzymała epidiaskop.

Omówione na konferencji osiągnięcia oraz przedstawione cyfry świadczą najlepiej jak wiele szkół może zdziałać przy aktywnej współpracy komitetu rodzicielskiego i opiekunów, jak wiele oszczędności może przysporzyć państwu. Doświadczenia ubiegłego roku winny być wzięte pod uwagę przy przygotowaniach do zbliżającego się nowego roku szkolnego.

kultury w Wieluniu. Ponadto wyróżniono kwintet męski MZBMieszko. Łódź i trio żeńskie z CTB.

Z zespołów tanecznych nagrodzono i wyróżniono zespoły pieśni i tańca im. Strzelczyka i Zespół Taneczny ZPB Harnama, oraz zespół elektroni. Zespoły te jako najlepsze wyjeżdżają na ogólniódzkie eliminacje do Warszawy, a pierwsze dwa mają duże szanse wyjazdu do Bukaresztu. Do wyróżnionych zespołów tanecznych należą ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Buczka, PKP Łódź-Kaliska, ZPDz ze Zduńskiej Woli i ZP Zgrzeblarskiego ze Zduńskiej Woli. Z zespołów tanecznych dziecięcych nagrody przypadły zespołom ZPB im. Harnama I i II, Wyróżniono zespoły: z Fabryki Krosien w Zduńskiej Woli i z PSS Łódź-Wschód.

Z zespołów muzycznych nagroda przypadła orkiestrze detektywów MPK, wyróżniono orkiestrę szpitala w Warcie, Zakładów Boruta w Zgierzu i ZPB im. Stalina. Ponadto nagrodzono orkiestrę symfoniczną ZPB im. Stalina i zespół mandolinistów z Jednostki w Zychlinie. Wyróżniono zespół mandolinistów z Urzędu Pocztowo-Telefon. 2 i zespół muzyczny Łódzkiej Fabryki Maszyn.

W dziale recytacji nagrodę uzyskała Kazimiera Zinter ze wsi Ksawerowa i 13-letni Bogdan Juszczyk z WDK Łódź. Wyróżniono Pienkowskiego z Łódzkiej Fabryki Zegarów, Rybicką z Zakładów Chemicznych Pabianice, Brzezińską z ZPB im. Marchlewskiego, Kowalską z ZPO Fornaliskiej, Jagielską z Drukarni Akcyd., Genowefę Kubiak z ZPB im. A. Struga. (K)

Dotrzymujemy kroku klasie robotniczej osiągając dobre wyniki w nauce Konkurs na korespondencję z przebiegu sesji egzaminacyjnej na wyższych uczelniach trwa

W związku z pytaniami na temat konkursu na korespondencję z przebiegu sesji egzaminacyjnej wyjaśniamy, że nadsyłać korespondencję mogą wszyscy studenci. Tematem korespondencji mogą być zarówno praca i wyniki całych roczników studenckich, jak też grup lub mniejszych kolekcji. Korespondencje zawierające wszelkie informacje co do warunków życia i pracy studentów z wykazaniem rzecz jasna ich związku z wynikami w nauce. Rozmiary i formę korespondencji pozostawiamy do uznania autorom.

Przypominamy, że konkurs obecny ma dopomóc w utworzeniu na terenie szkół wyższych sieci korespondentów „Dziennika Łódzkiego”. Sieć korespondentów służyć ma dalszemu usprawnieniu pracy szkół wyższych (co może być osiągnięte m.in. poprzez poddanie publicznej ocenie przebiegu walki o realizację planów szkolenia), bliższemu powiązaniu uczelni ze środowiskiem robotniczym m. Łodzi, kształtowaniu postawy społecznej studentów.

Oczekujemy, że członkowie kół naukowych, grup studenckich, kół sportowych, zespołów artystycznych, mieszkańców domów akademickich zechcą podzielić się ze społeczeństwem łódzkim faktami ze swego życia, swymi obserwacjami i doświadczeniami.

Następnym etapem w montowaniu sieci korespondentów będzie konkurs wakacyjny w mies. lipcu i sierpniu na korespondencje z praktyk wakacyjnych, z pracy w PGR przy żniwach, obozów sportowych, obozów pracy społecznej.

W ten sposób będziemy mogli wraz z czytelnikami „Dziennika” zapoznać się z działalnością naszej łódzkiej młodzieży zdala od rodzinnego miasta.

Dla uczestników każdego z konkursów przewidujemy nagrody, o przyznaniu których decydować będzie specjalne jury złożone z przedstawicieli młodzieży, grona profesorskiego i przedstawicieli naszej redakcji. W najbliższych dniach ogłosimy skład personalny jury.

O pewnej wizycie w Poznaniu, której rezultaty dadzą się wyrazić oszczędnością czasu i pieniędzy

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Związku Branżowym Sp-ni Metalowo-Drzewnej i Różnej Wytwórczości na województwo łódzkie, wykazujący dużą żywotność i siłę stanął na stanowisku, iż wymiana doświadczeń z klubami racjonalizatorów branż metalowych w przemyśle państwowym, które posiadają wspaniałe doświadczenia, rozpatrzył większą ilość pomysłów nowatorskich itp. może przynieść rzemieślnikom-racjonalizatorom wiele korzyści. Postanowiono więc doprowadzić do skutku spotkanie z Klubem Racjonalizatorów Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina.

Do Poznania wyjechała grupa 27 racjonalizatorów, przeważnie tokarzy i ślusarzy precyzyjnych, zatrudnionych w spółdzielniach metalowych w Piotrkowie, Gidlach, Koluśkach i Łowiczu. Byli to ludzie, którzy zgłosili cały szereg usprawnień w swoich zakładach pracy, a obecnie widząc, że korzyści z pomysłów racjonalizatorskich czerpie nie tylko ich zakład, lecz i oni sami, pracują usilnie nad nowymi pomysłami.

Racjonalizatorzy Zakładów im. Stalina przyjęli łódzkich rzemieślników nadzwyczaj serdecznie. Wpierw udano się na zwiedzenie zakładów, gdzie w dziale obróbki mechanicznej pokazano im sposób szlifowania noży tokarskich według pomysłu Kolesowa i obróbkę metali tylnymi nożami. W Klubie Racjonalizatorów wystuchano odczytów na temat pomysłów racjonalizatorskich, przeprowadzono dyskusję nad wnioskami, które wpłynęły do klubu w dość okazałej liczbie.

Następnego dnia rzemieślnicy łódzcy odwiedzili swych kolegów poznańskich. W spółdzielni pracy metalowej im. 1-go Maja jeden z łódzian zauważył, że kobieta-ślusarz przy gwintowaniu nakrętek używa zbyt wiele czasu na zakładanie i zdejmowanie nakrętek z gwintownika. Przedyskutowano na miejscu walory przyrzędu, którego łódzcy racjonalizatorzy-rzemieślnicy już używają, mechanizując całą operację, a tym samym skracając czas jej trwania. Pomysł ten przesłany zostanie do Poznania w celu zastosowania w spółdzielniach pracy.

Z kolei poznańscy racjo-

nalizatorzy zapoznali łódzian z nowym pomysłem uchwytu specjalnego do obsadzenia wiertła od 0,1 mm do 1 mm, zabezpieczającym całkowicie wiertła przed zlamaniem. Dalej rzemieślnicy łódzcy oglądali przyrząd do całkowitego wykorzystania odpadów metalowych przy toczeniu zamków drabinkowych do tacek. Wymieniano wspólne doświadczenia oraz pomysły.

Duże zainteresowanie wśród rzemieślników poznańskich wywołał pomysł racjonalizatorski stosowany w spółdzielniach łódzkich, a polegający na szybkim od-

najdowaniu środka przy mocowaniu wałów na tokarniach. Tego nowego sposobu rzemieślnicy poznańscy jeszcze nie znali. Usprawnienie to będzie przekazane do Poznania.

Podobne wycieczki klubów racjonalizatorskich, wymiana doświadczeń, dyskusje nad nowymi pomysłami, wreszcie zachęcanie indywidualnych rzemieślników do skłaniania nowych udoskonaleń, oto jeszcze jeden skuteczny środek umasowienia ruchu racjonalizatorskiego w drobnym przemyśle i rzemiośle.

Z. S.

Z frontu walki o postęp techniczny Elektryczne drażnienie metali

Naukowcy, inżynierowie i technicy przemysłu maszynowego pracują nad stałym rozszerzeniem zastosowania prądu elektrycznego w różnych procesach technologicznych. Technologia procesów produkcyjnych, oparta na wykorzystaniu elektryczności, daje ogromne korzyści, prąd elektryczny zastępuje trudną i częstokroć ciężką pracę ludzką.

Np. od dłuższego już czasu w szeregu zakładów przemysłu metalowego stosuje się z powodzeniem specjalne, opracowane i wyprodukowane w kraju aparaty do tzw. elektroerozyjnego utwardzania narzędzi. Przy zastosowaniu elektroerozyjnego utwardzania, polegającego na działaniu iskier elektrycznych na cząsteczki metalu, wytrzymałość i czas użytkowania różnych narzędzi do obróbki metali zwiększa się dwu-, a niekiedy nawet trzykrotnie.

W zakładach przemysłu maszynowego rozszerza się zastosowanie metody bezpośredniego użycia prądu elektrycznego do precyzyjnej obróbki metali. Jest to tzw. obróbka elektroerozyjna, czyli drażnienie metali prądem elektrycznym. Elektryczne drażnienie metali polega w zasadzie na „wrywaniu” z metalu maleńkich cząsteczek przy pomocy elektryczności. Może ona mieć ogromne znaczenie przy szczególnie precyzyjnych pracach.

Prace takie — wykonywane przy bardzo wielu urządzeniach jak matryce, foremniki, wykrojniki itp. — robi się zazwyczaj przy

pomocy specjalnych maszyn, tzw. frezarko-kopiarek, importowanych zza granicy. O tym, jak bardzo skomplikowane są te maszyny i jak bardzo pracochłonna jest obróbka przy ich pomocy, świadczy chociażby fakt, że wiertła przy tych maszynach są prawie niedostrzegalne bez szkielek powiększających.

Zastosowanie drażnienia elektrycznego kilkakrotnie przyspiesza wykonanie tych skomplikowanych procesów produkcyjnych, eliminuje używanie importowanych frezarko-kopiarek, zastępuje pracochłonne czynności przy obróbce narzędziami tnącymi. Obróbkę drażnieniem elektrycznym wykonuje się przy pomocy specjalnych obrabiarek. Pierwszą prototypową serią tego typu obrabiarek, które są zresztą bardzo proste w konstrukcji i w obsłudze, przemysł maszynowy wykonał już w rub. Przewiduje się rozszerzenie zastosowania tej metody obróbki metali, zwłaszcza, że daje ona nie tylko ogromne usprawnienie precyzyjnych procesów produkcyjnych, ale także podnosi jakość obróbki.

RADIO

ŚRODA, 24 CZERWCA
4.00 (Ł) Wszystkie zmiany pracują rytmicznie. 5.05 Wład. poranne. 5.10 Aud. dla wst. 5.20 Koncert poranny. 5.58 Sygnal czasu. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 (Ł) Wład. dla wst. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka por. 7.20 i 17.30 (Ł) Z mikrofonem przez miasto i wieś. 7.40 (Ł) Muzyka. 7.50 Stan pogody. 7.55 Wład. poranne. 8.00 (Ł) Muzyka rozr. 9.32 Muzyka kameralna. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Na swojska nute. 12.45 Aud. dla wst. 13.00 Wieś tańczy i śpiewa. 13.15 Muzyka rozr. 13.30 Koncert solistów. 14.10 Aud. dla dzieci młodszych. 14.30 Koncert ork. i chóru. 15.10 Za starych ksiąg. 15.30 Dla dzieci „Jedziemy na kolonie”. 16.00 Muzyka. 16.20 (Ł) „Prawdziwy skarb” te-

leton Jana Koprowskiego. 16.30 (Ł) Łódź w poezji. 16.35 (Ł) Koncert ork. LRPR pd H. Debicha. 17.00 Wład. popołudniowe. 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. mandolinistów rozgł. łódzkiej PR 17.15 (Ł) Runda z piosenką. 17.45 (Ł) „Mikado” operetka Sullvana. 18.30 Pog. sportowa. 18.40 Recital skrzypcowy St. Taurea. 19.00 Książki, które na was czekają. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 Powrót do domu. 20.20 Koncert ork. krakowskiej. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wład. sportowe. 21.32 Słow. nitek muzyczny. 22.00 Wschodząca Radiowa kurs II. Nauka o świetle. 22.20 Recital organowy Józefa Pawlaka. 22.35 Muzyka symfoniczna — Jan Brachms. 23.15 Karol Szymanowski. Wariacje fortepianowe. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PAN KIEROWNIK WYSZEDŁ RAJTUZY ZOSTAŁY

Ile godzin pracy potrzeba na jedną reklamację?

Brakoróbstwo w rzemieślniczych spółdzielniach pracy przyczynia się m.in. do obniżenia jakości pracy w wydz. księgowości w PZB im. J. Stalina w Łodzi.

A właśnie tak. Ale zacinijmy od początku.

Zona ob. Ryszarda Ziemińskiego — księgowego ZPB im. Stalina — była bardzo zajęta pracą domową.

Idź mój drogi — rzekła w końcu kwietnia — do miasta i kup naszymu dziecku białe, wełniane rajtuzy.

GDY ŻONA PROSI...

Ob. Ziemiński nie był zachwycony swą funkcją. No ale trudno, żona prosi...

zów było niemożliwe.

Papa Ziemiński postanowił reklamować.

REKLAMACYJNA GEHENNA

Zwolnić się z pracy i pierwsze kroki skierował do sklepu Spółnoty Pracy nr 27 przy ul. Narutowicza — tam gdzie nabył rajtuzy. Zademontrował ekspedientce krótszą nogawkę.

— A czy paragon pan ma? — zapytała ekspedientka!

— Nie — paragon zgubiłem!

— Ha, trudno. Nic nie poradzimy, gdyż nie mamy pewności, że pan te rajtuzy nabył w naszym sklepie.

— Ale przecież ja mam na to świadków.

— Niestety, my nie mamy żadnej pewności — niech pan idzie do dyrektora — zawyrokuje ekspedientka.

No i ob. Ziemiński zwałnia się znowu z pracy, idzie do dyrektora Spółnoty Pracy przy ul. Jaracza 72. Nic z tego. Kierują go do działu reklamacji tej instytucji na ul. Kilińskiego 112. Znowu zwałnia się z pracy i maszeruje na Kilińskiego 112.

nogawki w rajtuzach, przyniósł „egzemplarz” do naszej redakcji z prośbą o radę.

— Co mam dalej robić?

Zatrzymaliśmy słynne już dziś w dziale księgowości ZPB im. Stalina i w naszej redakcji rajtuzy i udaliśmy się z nimi do sklepu na Narutowicza.

CZY POTRZEBA INTERWENCJI REDAKCJI?

Interwencja nasza w wydz. kontroli technicznej Spółnoty Pracy poskutkowała. Kierownik Fiszbajm stwierdził, że rajtuzy posiadały błąd ukryty, polegający na tym, że jedna nogawka zrobiona jest z innej wełny niż druga i po wypraniu skurczyła się. Zgodziła się na bezwzględne zakłady produkcyjnych. Nie wiemy do tej pory jeszcze, kto te rajtuzy wyprodukował, Spółnota Pracy przeprowadzi dochodzenie i ustali źródło brakoróbstwa, ale co będzie z ob. Ziemińskim?

Długo trwały pertraktacje z kier. Fiszbajmem, który proponował wypełnianie formularzy, przeprowadzanie śledztwa, aż wreszcie za naszą na-

Obciążę się tą sumą tego, kto produkuje towar z tej jakości.

Interwencja nasza poskutkowała. Tak więc klient nie będzie poszkodowany.

Nasuwa się jednak pytanie — czy każdy kupujący jakiś towar z brakiem musi tyle się nachodzić, by załatwić sprawę. Czy w sprawie każdej zle uszytej nogawki, że wyprodukowanej skarpetki potrzebna jest interwencja redakcji?

Chyba nie! Nie wolno, by dla tak błażej sprawy pracownik państwowej instytucji tracił wiele cennych godzin służbowych. Słuszną skargę klienta musi być niezwłocznie uwzględniona bez biurokratycznego wypełniania formularzy i odsyłania od urzędu do urzędu.

Sprawa ob. Ziemińskiego powinna być załatwiona przez sklep, w którym nabył rajtuzy z ukrytą wadą.

Zb. Skb.

Piła

Reflektorem po ŁODZI

czyli niezrealizowane postanowienia

Przy ul. Łaskiej 5 istnieje skład drzewa. Zaś w składzie drzewa istnieje piła elektryczna. I ta oto piła jest dużym urozmaiceniem życia mieszkańców najbliższej okolicy. Bawiem kiedy uszczęsza się ją w ruch, światło w całej okolicy przygasza tak, że chwilami żarzą się tylko druczki żarówek, a w głośnikach radiowych oprócz trzasków i huków słychać niewiele. Zaś szcze gólnie przyjemna jest piła dla mieszkańców sąsiedniego domu, o ścianę którego oparty jest jej mechanizm. Huk, zgrzyty wyprowadzają z równowagi najspokojniejszych. O godzinie 5.30 rano, o 17, 18, a nawet nieraz i później.

Zawiadomiona o tym Elekrownia stwierdziła, że piła ta nie może być czynna w ogóle, że względu na zbyt duże zużycie prądu. Wyznaczono nawet termin do założenia podstacji na... 5 stycznia br. Po tym terminie piła miała być wyłączona. Sprawę pomóc powierzone specjalnemu inspektorowi.

Od stycznia minęło, jak to łatwo się domyśleć, dość dużo czasu. Inspektor nie przejawia aktywności. W przeciwieństwie do piły.



Wszedł do sklepu przy ul. Narutowicza nr 2 (Spółnota Pracy sklep nr 27), poprosił o wełniane białe rajtuzy, zapłacił 66 zł i dumny ze swego sprawunku powrócił do domu.

PAN KIEROWNIK WYSZEDŁ!

— Nie ma pana kierownika, wyszedł, odpowiadają urzędnicy — niech pan przyjdzie jeszcze raz.

Chodził 4 razy, ale kierownika nie zastał. Udał się więc powtórnie do sklepu. Może by nawet coś załatwił, ale kierownik sklepu Zuchowski był zajęty, przyjmowaniem towaru — klienta nie przyjął.

WYSEDŁ!

— niema!

Wreszcie widząc bezowocność swych wysiłków reklamacyjnych, zrezygnowany, nie chcąc po raz niewiadomo który zwałniać się z pracy i zaniedbywać swych obowiązków służbowych, dla krótszej

CO?gdzie?KIEDY?

TEATRY

NOVY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Opowieść o Turcji”

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Do żywoce!”

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”

MALY (Traugutta 1) — nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Kraja na usmiechu”

TEATR STUDIO PWSA (Przejazd 34) g. 14 „Fircyk w załotach”

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ g. 20 „Damy i huzary” — Bielawy.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK

Apteki: nr 1 (Pablińska 56), nr 12 (Przejazd 59), nr 7 (Wólczańska 37), nr 14 (Wschodnia 54), nr 36 (Limanowskiego 37).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOZNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała doba szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łągiewnicka 34.

g. 17 18 19 20 dozw. od lat 7. Program dla najmłod. Wawrzyńcowy sad” — progr. skład. g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży, Zielona 2) „Zew morza” dod. „Zbieramy złom”, g. 16 18 20 dozw. od lat 14.

MUZA (Pablińska 173) „Syn putku” dod. „Chrońmy zdrowie”, g. 18 20 dozw. od lat 7.

PIONIER (Franciszkańska 31) „Skandal w Clochemerle” dod. „Czy wiecie że... 2-51” g. 17 19 dozw. od lat 18.

POLONIA (Piotrkowska 87) „My urwisy” dod. „ABC Huty Kościuszkowej” g. 16 18 20 dozw. od lat 14.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Chłopcy na pozycji” dod. „Droga na studium pygo towawce” g. 18 20 dozw. lat 14.

1 MAJA (dawnej Robotnik. Kilińskiego 170) „Drużyna” dod. „Na usińskim szlaku” g. 17.30, 20 dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) „Żołnierz zwycięstwa”

II ser. g. 18 20 dozw. od lat 7.

ROMA (Rzgowska 84) — „Grzesznicy bez winy” g. 18, 20, dozw. od lat 18.

SOJUSZ (Nowe Żłotno) „Mury Malapa” dod. „W kraju socjalizmu 6-52” g. 18.30 dozw. od lat 14.

SWIT (Bałucki Rynek 1) „Gdzieś w Europie” dod. „Od Tawery do Kluchory” g. 18 20, dozw. od lat 14.

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu

TATRY (Sienkiewicza 40) „Poszukiwacze złota” dod. „Przełęg sportu wy-5-51” g. 16 18 20 dozw. od lat 12.

WISLA (Przejazd 1) — „Sadko” dod. „W kraju socjalizmu 2-53” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12.

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Tragiczny posic” dod. „Kobiety na wej Polskę” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18.

WOLNOSC (Napierkowskiego 16) „Pan Fabre” dod. „Wielkie dni muzyki polskiej” g. 16 18.15, 20.30 dozw. od lat 18.

ZACHETA (Złotowska 26) „Wielkie polowanie” dod. „Symulant”, g. 18 20 dozw. od lat 7.

NOGAWKA NOGAWCE NIERÓWNA

Dziecko ubrano w rajtuzy, a że kolor jest niepraktyczny bo biały, rajtuzy szybko się zabrudziły, trzeba je było wyprać. I co się okazało? Jedna nogawka skurczyła się w praniu tak znacznie, że różnica między nią a drugą doszła do 12 cm. Dalsze używanie rajtu-

ZREZYGNOWANY

Wreszcie widząc bezowocność swych wysiłków reklamacyjnych, zrezygnowany, nie chcąc po raz niewiadomo który zwałniać się z pracy i zaniedbywać swych obowiązków służbowych, dla krótszej

mową zadzwonił do naczelnego dyrektora Spółnoty Pracy Zabłockiego, który położył kres biurokracji. Polecił wypłacić sumę 66 zł ob. Ziemińskiemu.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów lub techników instalacji zewnętrznych wod. kan., gaz i c. o. z dłuższą praktyką dla opracowywania założeń projektowych dla osiedli i pracy w dziale uzbrojenia terenu, poszukuje **DBOR** w Łodzi ul. Ciesielska nr 27. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Personalny. 1730-K

Wykwalifikowanych elektromonterów i pomocników na budowy woj. lubelskiego zatrudni od zaraz Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe w Lublinie, ul. Furmańska nr 1 tel. 33-37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Dla zamiejscowych zapewnione mieszkania w hotelach robotniczych. 1731-K

Planistę finansowego o wysokich kwalifikacjach ze znajomością RPK, zatrudni natychmiast Miejskie „Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi ul. Wierzbowa 52. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 7 do 13. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie 1728-K

Inżyniera — agronoma na stanowisko kierownika gospodarstwa rolnego w pobliżu Łodzi, referenta do działu zaopatrzenia, magazynierkę i bufetową do stołówki, wykwalifikowaną maszynistkę, szewców, krawców oraz woźnicę zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ul. W. Wróblewskiego nr 19. 1741-K

Gońca zatrudni RSW „Prasa”, Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadr. 1742-K

Kierowników sklepów spożywczych oraz sprzedawców na stragany za wynagrodzeniem prowizyjnym — zatrudni natychmiast **MHD Art. Spoż. Łódź-Południe**. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysami do Sekcji Personalnej ul. Piotrkowska 154 I piętro. 1744-K

ELEKTROKARDIOGRAF — zdjęcia serca. Piotrkowska 157 godz. 5-7

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPUJE wólczkę wełnianą zagraniczną. An drzeja Struga 4 siolepe

DYREKCJA Targowisk Miejskich w Łodzi Al. Parkowa nr 4 zakupi kłocę do rąbania mięsa, nowe i używane.

SPRZEDAŻ nieużywany radioaparat „Aga” Piotrkowska 152 m. 8.

SPRZEDAŻ silnik DKW 700 cm sześć, kompletny. Piotrkowska 275 m. 9, front. (7744-G)

SPRZEDAŻ bryczkę i wannę smaltowaną stan dobry. Zgierz — Chelmy nr 7. (7745-G)

SPRZEDAŻ wiano maszynowe meska „Singer” Pabianice, Warszawska 2 m. 13

SPRZEDAŻ motocykl DKW 200 Łódź, Szara 3

ZAOFIAR. PRACY

POTRZEBNA hafciarka pracująca na okręcie Zgłoszenia Stalina 27 m. 11, tel. 174-94.

POTRZEBNY uczeń tokarski w drugim roku praktyki. Warsztat slusarski, ul. Nawrot 34 poprzecz na oficyjna (7721-G)

POTRZEBNA pomoc do 6-miesięcznego dziecka Obr. Stalingradu 32-47 tel. 140-64. (7722-G)

POMOC domowa do trzech osób potrzebna. Bedańska 26 m. 80 (dojazd do Pl. Niepodległości) od godz. 17.

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pomieszczenia siolebskiego. Oferty pismem do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 ood „8028”. (8028-G)

ZAMIECIE 2 pokoje z kuchnią, przedpokój w Aleksandrowie na podobne, ewentualnie 1 duży pokój z kuchnią w Łodzi Aleksandrow ul. 22 Lipca 70. Tanalski.

POKOJ z kuchnią i pokój z umeblowaniem kuchnią zamienie na trzy pokoje. Przejazd 16-23.

TABLETKI PANTOCID

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 l. wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 l. wody) podawane do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D. 1737-K

„Dom Książki”

Książki, które warto przeczytać:

Gorki M. — Klim Samgin. t. 1-3 z 46.—
Nexö M. — Pelle zwycięzca. z 19,50
Puszkin A. S. — Córka kapitana z 18.—
Szyzskow W. — Jemielian Pugaczow t. 1-3 z 19,20

Bredel W. — Marsylianka. z 4,20
Fast H. — Dumni i wolni. z 9.—
Boy-Zeleński T. — Antologia literatury francuskiej z 14,50
Brandys M. — Początek opowieści z 10.—
Gójawczyńska P. — Stolca z 6,30
Fuczik J. — W kraju, gdzie jutro jest dniem wczorajszym z 15.—
Przed wyjazdem na wczasy wstąp do księgarni! 1743-K

KAMIEŃ

polny-lupany-tłuczone-kostkę

dostarczają wagonowo

SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY CHEMICZNO-TŁUSZCZOWE I MINERALNE

„CZERWONY KOSYNIER” — W GDYNI ul. Batorego nr 4. Tel. 25-39.

ZAMIECIE pokój na piętrze na pokój na parterze. Wiadomość Biura Ogłoszeń 39 (Julianów) Krawczyk. (7739-G)

ZAMIECIE dwa pojedyncze duże pokoje srodmieście nadające się dla dwóch rodzin na 1 i 0 pokój z kuchnią. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 „7730”.

ZAMIECIE dwa pokoje, kuchnia, łazienka — ogródek. Julianów. na rozkładowe 2-3-pokojowe mieszkanie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7749”. (7749-G)

PRZYJMĘ samotnego pana do wspólnej pomieszczenia ul. Sanocka 23, m. A. (7790-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez GRN Górka Pablińska na nazwisko Genowefa Wilk. (7183-P)

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw. nazwisko Roman Justyński zam. Łódź, ul. Lutomińska 86-7.

ZGUBIONO pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Maria Suroz Łódź, ul. Limanowskiego 108 m. 10

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty. Nazwisko Maria Tomczak Jaracza 7. (7597-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez gm. Wydrzyn na nazwisko Józef Szewczyk, zam. wieś Piaton.

ZGUBIONO pokwitowanie na złożone dokumenty Genowefa Karas wieś Brzykowa gm. Maluszyn.

ZGUBIONO dzienniczek Zakładu Chemii Barbara Zangiewicz. (7637-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Zygmunt Marczak Łódź, Marynarska nr 40. (7639-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Helena Swurka Łódź ul. Wólczańska 79-4.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 93002 na nazwisko Bolesław Rajch, Literacka 22 (7642-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Anna Staniewska Łódź, Pablińska 49. (7646-G)

ZGUBIONO legit. studencka Politechniki Łódzkiej na nazwisko Aleksander Morawek, Przybyszewskiego 55.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Jan Strzelczyk Stalina 62. (7648-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez GRN — Szydłowa na nazwisko Eleonora Mazierska

ZGUBIONO kartę meldunkową wyd. przez Prez. GRN — Podolin na nazwisko Józef Pacholczyk zam. Kleczów.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Maria Bąkiewicz ul. Piękna 63.

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Wiesława Sześciński, Trębacka 35.

ZGUBIONO legit. szkolną Jerzy Hibner, Przybyszewskiego 65.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Jerzy Marchwiłd, ul. Poznańska nr 20. (7651-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Wiesława Palsim, Karpa 48.

ZGUBIONO legit. służbową nr 105 wyd. przez CZPDz. na nazwisko Łabizewski. (7653-G)

UNIEWAZNIA się zagubioną pieczęcią o brzmieniu: „C. H. S. S. Nr 10”.

ZGUBIONO legit. uczniowską Wojciech Kotarski, Lutomińska 11.

UNIEWAZNIA się od dnia 17.6. br. pieczęć z napisem „Bartoszyckie Zakłady Przemysłu Działyńskiego w Budowie w Bartoszewcu ul. Pieniężnego 14, tel. 46-179”.

SKRADZIONO legit. Ubezpieczalni Społ. i książkę PKO na nazwisko Helena Kurnatowska.

ZGUBIONO legit. szkolną kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty Zofia Żaluska, Bystrzycka IX.

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. LP2, wejściówkę fabryczną, świadectwo ukończenia Kursu Podstawowej Straży Pożarnej na nazwisko Janina Lorka, Głowno, Karaicka 12.

W DNIU 8.6.53 r. zostały zagubione dokumenty w pociągu na trasie Zielona Góra — Warszawa na nazwisko Marian Wolniewicz Gorzów, ul. Dzieci Wrzesińskich 21. Uczelnicę znalazł prosię o zwrot za wyjazd. 1744-K

WYDAJE INSTYTUT „PRASA I CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-01, Red. nac. 125-64, godz. przyj. 12-13. Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12. Szefat gospodarczy 283-00, wew. 36 oraz 228-32. Szefat sportowy 208-95, istal kult 141-10. Dział miejski 143-80 i 283-00, wew. 40 i 114-22.

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 9-16 w soboty 9-14.

Cała w prenumeracie począwszy od 1. miesiąca REDAGUJE KOLEBIUM REDAKCYJNE

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr REICHER specjalista wenerologiczne choroby skórne i płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14 czwarto — al. 7994 G

Dr MAKIEWICZ specjałista skóra wenerologiczne Piotrkowska 100-6

Dr ROZYCKI specjalista akuszerka choroby kobiece niepłodność Czwarta — szosta Piotrkowska hr 33 (7274-g)

Dr WOLKOWYSKI specjalista skóra, wene ryczne 4-6 Wschodnia 57 (7333-G)

Dr ZAURMAN specjalista skóra, wenerologiczne 8-9.30, 4-6, Narutowicza nr 2 (8020-G)

Dr PIWICKI wenerologiczne, p. p. 3-7 Piotrkowska 35

Dr KUDREWICZ specjałista wenerologiczne skóra R-9.30 3-5 Piotrkowska 108 (7959-G)

Romaszkowa (ZSRR) w mistrzowskiej formie

Mistrzyni olimpijska Romaszkowa (ZSRR) znajduje się obecnie w rekordowej formie. Ostatnio rzuciła ona dyskiem 55.26. Wynik ten jest drugim wynikiem na świecie po rekordzie Dumbadze, wynoszącym jak pamiętamy 57.04.

Romaszkowa rywalizować będzie w tym roku z Dumbadze o poprawienie rekordu świata należącego do Dumbadze.

Kobiety grają przy stole ping-pongowym z mężczyznami

Reprezentacja Łodzi w tenisie stołowym spotka się z drużyną męską Start 12. Będzie to pierwszy bodaj oficjalny mecz, w którym kobiety walczyć będą przy stole ping-pongowym z mężczyznami.

Reprezentacja Łodzi przedstawia się następująco: Guzikówna, Hejnyrchówna, Kubikówna i Sokółowska.

Zawodnicy Start 12 reprezentują poziom klasy „B”.

Mecz ten odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 17.30 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej nr 83.

Zawody organizowane są w ramach Dni Morza.



SPORT



Na ringu w Sopocie

Wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na wyjazd do Bukaresztu

Po wspaniałych sukcesach odniesionych przez pięściarzy naszych w Warszawie w czasie indywidualnych mistrzostw bokserskich Europy zawodnicy nasi odpoczywali przez kilka tygodni w Zakopanem. Na odpoczynek ten dobrze sobie zasłużyli. Nie zawsze jednak czynnego, pełnego energii i zapалу do walki sportowca można utrzymać w rygorach odpoczynku. Podobnie było z pięściarzami. Zaczęli tęsknić oni za ringiem, a to, jak powiada trener Sztam, jest pierwszą jaskółką, że trzeba od razu rozpocząć treningi.

Zebrał się więc w Cetniewie (tam gdzie trenowali oni przed mistrzostwami) czołowi nasi zawodnicy i rozpoczęła się solidna praca.

Pięściarze nasi szykują się teraz do igrzysk sportowych mających się odbyć w Bukareszcie w czasie Festiwalu Młodzieży.

W Bukareszcie zawodnicy nasi raz jeszcze spotkają się z czołowymi pięściarzami całej

Europy, a dochodzą nas sygnały, że i zza oceanu też przybędą sportowcy do Bukaresztu, by zmanifestować swoje płomienne uczucia w walce o pokój. Konkurencja w Bukareszcie będzie bardzo silna i pięściarze nasi nie chcą pozostać w tyle. Nic też dziwnego, że trenują sumiennie w Cetniewie.

Tym razem wypróbowani mają być przede wszystkim

zawodnicy młodzi. Nie wszyscy mistrzowie Europy wysłani zostaną do Bukaresztu. Trzeba przecież pamiętać o młodszej generacji. Wiemy przecież, że przed mistrzostwami Europy rada trenerów miała poważny problem do rozwiązania, kogo ostatecznie wyznaczyć do reprezentowania barw sportu polskiego. Poziom zawodników w niektórych wagach był bardzo wyrównany.

Obecnie stajemy raz jeszcze wobec tej samej historii. I tym razem głos decydujący mieć będzie rada trenerów ze Sztamem na czele. O ile przed mistrzostwami Europy zrezygnowano z projektu zorganizowania spotkań eliminacyjnych, to tym razem odbędzie się w pierwszych dniach lipca w Sopocie zobaczymy prawie wszystkich naszych starych (nie wielkim) znanych z mistrzostw Polski, z obozu w Cetniewie i niewątpliwie z mistrzostw Europy. Publiczność gromadząca się wokół ringu przez kilka dni przeżywać będzie nie lada emocje, a wiemy, że na Wybrzeżu sport pięściarski cieszy się wielkim powodzeniem. Tu mieszkają bowiem tacy zawodnicy jak Chychła, Antkiewicz, Krawczyk i wielu innych popularnych pięściarzy. Gdańsk, Gdynia, Sopot — to miasta, które nie jeden już raz miały możliwość witań swoich mistrzów po ich wspaniałych sukcesach.

Bokserzy nasi, którzy odnieśli tak wspaniałe sukcesy na Mistrzostwach Bokserskich Europy zwrócą na siebie szczególną uwagę w Bukareszcie i w związku z tym do Bukaresztu powinni pojechać najlepsi, najlepiej przygotowani i ci, którzy najbardziej zasłużą na tę wielką satysfakcję reprezentowania barw sportu naszego za granicą.

Czekamy tymczasem zanim zaczną nadchodzić meldunki z sopockiego ringu.

J. Nieciecki

Spotykamy się na regatach ślizgów na jeziorze w Rudzie Pabianickiej



W całym kraju trwają Dni Morza. W ramach tych dni organizowane są liczne imprezy sportowe. W Łodzi mieć będziemy 28 bm. regaty ślizgów na jeziorze w Rudzie Pabianickiej.

Na zdjęciu: fragment regat żeglarskich na Wiśle.

Dynamo (Tbilisi) mistrzem wiosennym ZSRR

Zakończona została wiosenna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR. Mistrzem wiosennym została drużyna Dynamo z Tbilisi, która na 10 rozegranych spotkań zdobyła 15 pkt. Drugie miejsce zajęła drużyna Spartak z Moskwy mając 13 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Lokomotiv z Moskwy — 12 pkt.

Wycieczki kolarskie cieszą się wielkim powodzeniem

W zorganizowanej ostatnio przez PTTK wycieczkę turystyczno-krajoznawczą wzięło udział 90 kolarzy. Był to przeważnie młodzi zwolennicy uprawiania turystyki kolarskiej. Wycieczka prowadzona przez Czyżę udala się do Niebelskich Źródeł. Zwiezdzono między innymi w Zagorzycach grotę piaskową, a w Ujeździe hodowlę ryb wylegowych.

W Smardzewicach zorganizowano kolarzom nocleg. Na ogół wypadków z przebiegiem gum było mało. Jeden tylko z uczestników ze względu na defekt roweru musiał wrócić do Łodzi koleją.

W nadchodzącą niedzielę zorganizowana zostanie kolejna wycieczka do Tusznyna. Zbiórka na Placu Niepodległości o godz. 7 rano. Będzie to wycieczka o charakterze wczasowym.

Za dwa dni przyjadą już do Łodzi zawodnicy z Warszawy, którzy rozpoczną treningi na jeziorze Ośrodka Sportów Wodnych w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej.

Regaty ślizgów motorowych ściągną na start znanych w Polsce zawodników tej konkurencji sportów wodnych. W przerwach między konkurencjami zorganizowana ma być jazda na nartach wodnych.

Motorowcy poznają dobrze wirażę tego toru. Tak jak na żużlu dla motocyklisty jest najważniejsze „wzięcie” wirażu na torze żużlowym, to identycznie sprawa przedstawia się na torze regatowym. Chodzi o to, żeby na wirażu nie zmniejszać szybkości i od razu dobrze wyjść na prostą, by móc wyprzedzić swoich rywali.

Zawodnicy startować będą po 4 jednocześnie.

Piątkowy trening dostarczy zawodnikom wiele ciekawych spostrzeżeń. Trzeba nadmienić, że motorowcy z Warszawy startować będą na własnym sprzęcie. Regaty organizowane przez Radę Okręgową Włókniarza o puchar Redakcji „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” zapowiadają się nadzwyczaj emocjonująco. Ze względu na wielkie koszty organizacyjne tej imprezy w dniu regat pobierane będą od publiczności opłaty w wysokości 2 zł od młodzieży i 5 zł od dorosłych.

Dojazd do toru regatowego nie jest skomplikowany. Korzystać trzeba z tramwaju jadącego do Placu Niepodległości do Tusznyna.

Początek regat wyznaczony został na godzinę 17. Ze względu na rozległy teren toru regatowego nie zachodzi najmniejsza obawa, żeby zabrakło komuś miejsca.

Na torze zainstalowane zostaną mikrofony.

Wyberamy się więc wszyscy w nadchodzącą niedzielę do Rudy Pabianickiej, by przyjąć i spędzić kilka godzin nad brzegiem pięknego jeziora.

Napływają zgłoszenia kolarzy do wyścigu o puchar „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego”

Dziś w ŁKKF o godzinie 19 odbędzie się zebranie Sekcji Kolarskiej. Na porządku dziennym znajduje się punkt pierwszy dotyczący strony organizacyjnej dorocznego wyścigu kolarskiego o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” w tym roku wspólnie z redakcją „Expressu Ilustrowanego”. Na dzisiejszym zebraniu omówione zostaną w grubszych zarysach wszystkie aktualne sprawy dotyczące tej wspaniałej zapowiadającej się imprezy kolarskiej.

W tym roku stać ona będzie pod znakiem przygotowania młodzieży do mającego się odbyć w sierpniu w Bukareszcie Festiwalu Młodzieży całego świata.

Wyścig „Dziennika” i „Expressu” zorganizowany zostanie 26 lipca. Obok wyścigu głównego odbędą się jeszcze konkurencje na dystansach znacznie krótszych, dostępnych dla mniej zaawansowanych zawodników. Nie zapomniano, rzecz zrozumiała, również o naszych „turystach”. Ci zaczęli pierwszy zgłaszać się do wyścigu. Zapowiedź o tym, że o zajmowaniu miejsca na starcie decydować będzie kolejność zgłoszeń wpłynęła bardzo dodatnio i codziennie zgłaszają się turyści by otrzymać jak najlepszy numer. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w redakcji „Dziennika Łódzkiego” przy

ul. Piotrkowskiej 96, III piętro. Wpisowe wynosi 2 zł.

Zgłaszający się do wyścigu zawodnicy wspominają o poprzednich wyścigach. Wielu bowiem startowało w latach ubiegłych, ale to jednemu „kicha nawaliła”, to znowu miał kłopot z przekładnią, albo po prostu zabrakło sił, by

znaleźć się na czołowym miejscu.

Po dzisiejszym zebraniu organizacyjnym podzielimy się z naszymi czytelnikami dalszymi szczegółami dotyczącymi naszej imprezy.

Na starcie wyścigu w dniu 26 lipca znajdą się kolarze z całej Polski.

Dziś mecz piłkarski Łódź-Warszawa

Przyzwyczailiśmy się chodzić na stadion Włókniarza na mecze piłkarskie o mistrzostwo II Ligi. Spotkania międzymiastowe rzadko zdarzają się u nas. Tym razem będzie to dzień świadkami meczu międzymiastowego Łódź — Warszawa.

W drużynie łódzkiej zobaczymy przede wszystkim zawodników Włókniarza, którzy tym razem mieć będą doskonały trening przed czekającymi ich meczami ligowymi z Lotnikiem w Warszawie i z Górnikiem Bytom w Łodzi.

W zespole reprezentacji Warszawy zobaczymy popularnych w Polsce zawodników. Zawody wyznaczone zostały na godzinę 18.

W drużynie łódzkiej zobaczymy przede wszystkim zawodników Włókniarza, którzy tym razem mieć będą doskonały trening przed czekającymi ich meczami ligowymi z Lotnikiem w Warszawie i z Górnikiem Bytom w Łodzi.

W zespole reprezentacji Warszawy zobaczymy popularnych w Polsce zawodników. Zawody wyznaczone zostały na godzinę 18.

Dobre wyniki juniorów na boisku lekkoatletycznym

Czekamy kiedy rekordzista rzuci dyskiem wynikiem 44.10.

Do dobrych wyników uzyskał Mader w skoku w dal osiągając wynik 6.62.

Juniorzy Łodzi startując ostatnio w mistrzostwach wykazali znaczną poprawę wyników w porównaniu z poprzednimi.

Piątkowski ustanowił ostatnio nowy rekord juniorów w

rzucie dyskiem wynikiem 44.10.

Do dobrych wyników uzyskał Mader w skoku w dal osiągając wynik 6.62.

Juniorzy Łodzi startując ostatnio w mistrzostwach wykazali znaczną poprawę wyników w porównaniu z poprzednimi.

Piątkowski ustanowił ostatnio nowy rekord juniorów w

W danym wypadku owe zdolności naszego młodzieńca bardzo się przydały. Sprawa kopalni Przekłętej rozwijała się ściśle w myśl reguły „dwa razy dwa jest cztery”. Parajew spokojnie zajmował się swoimi obliczeniami, ja zaś starałem się ująć wszystkie fakty w logiczną całość. Muszę przyznać, że na brak materiału do rozmyślań nie mogłem się skarżyć.

Po pierwsze: katastrofy były obliczone po inżyniersku, niemal każdej z nich towarzyszyły okoliczności rzucające w ten czy inny sposób podejrzenie na Pawła Raskowałowa.

Po drugie: zaczęły napływać oskarżenia na piśmie, stawiające bezpośrednio zarzuty Pawłowi Raskowałowi, którym wszyscy musieli się siłą rzeczy zainteresować. Zarzuty stawały się coraz poważniejsze: początkowo zawiadomiono nas o tym, że ojciec Pawła Piotrowicza pracował przed rewolucją w „New Almarin Company”, o czym zresztą wiedziałem z dzieciństwa; następnie, że pracował właśnie na kopalni Przekłętej; wreszcie, że kopalnia Przekłęta należała do ojca Pawła Piotrowicza — okoliczność, o której nie mieli pojęcia nawet najstarsi mieszkańcy Nowokamięńska. Zwracał na siebie uwagę fakt, że wszystkie listy z oskarżeniami były anonimowe. Nad tym szczegółem należało się bardzo poważnie zastanowić.

Po trzecie: społeczeństwo, nie bacząc na tak poważne zarzuty, nadal darzyło Pawła Raskowałowa swoim zaufaniem. Należało się z tym liczyć, ponieważ społeczeństwo jest doskonałym sędzią śledczym, uzbrojonym w tysiące przenikliwych oczu. Nie wierzyli w winę Pawła Piotrowicza właśnie ci ludzie, którzy znali go z pracy i stykali się z nim codziennie. Wierzyła Pawłowi Piotrowiczowi organizacja partyjna, wierzyliście wy, towarzyszu dyrektorze, i wy, Nikito Fiodorowiczu... Jednakże wszystko ma swoje granice! Zaufanie — to materiał, który zużywa się niesłychanie szyb-



Walka o Zielony Skarb

ko, zwłaszcza jeśli dzień po dniu przynosi nowe kompromitujące szczegóły, które w sumie składają się na portret człowieka prowadzącego zuchwałą, przestępczą grę i starającego się jak najdłużej utrzymać wszystkich w błądzie co do swej osoby.

Mieliśmy do wyboru: albo założyć, że dwa razy dwa jest cztery, jak to uczynił Parajew, lub też przystąpić do obalenia rzeczy na pozór oczywistych.

Znając Pawła Piotrowicza wybrałem drugą możliwość: przyjąłem hipotezę, że inżyniera przesładyje ktoś, komu zależy na opóźnieniu odbudowy Przekłętej i na usunięciu właśnie Pawła Piotrowicza z kierowniczego stanowiska. Cel tej akcji nie był dla mnie całkowicie jasny, jednakże należało konsekwentnie stawiać na człowieka, do którego miało się zaufanie, a jednocześnie zachęcić i pchnąć na drogę otwartych działań zaczepnych siłę, która rozpoczęła niezrozumiałą na razie dla nas grę.

Najbardziej denerwujący był dla mnie dzień drugiego przyjazdu Pawła Piotrowicza do Gornozawadzka. Moją zwierzchnik, od razu po moim powrocie z pewnej podróży służbowej, wręczył mi oprzybytego telegramu, który wy, Walentynie, Siemionowna, wraz ze swoją przyjaciółką bezsku-

tecnie starałybyście się otrzymać na pocztę, i zawiadomił mnie o pożarze na kopalni. W tekście telegramu uderzyły mnie pewne dość dziwne błędy ortograficzne. Wieczorem Paweł Piotrowicz zatelefonował do mnie i okazało się, że nasz inżynier potrafi znajdować się jednocześnie w dwóch miejscach. Zatelefonował on bowiem w kilka minut potem, gdy dowiedziałem się, że jubiler Krapulski przed chwilą sprzedał pewnemu śpiewakowi operowemu wspaniałą almaryn „od inżyniera z Nowokamięńska”, a następnie przed restauracją „Wschód” wręczył pieniądze sprzedawcy kamienia.

Sprzedać almaryn mógł tylko Raskowałow, jednakże Raskowałow był przez cały czas w domu, a wieczorem w ogóle nigdzie nie wychodził. A zatem — ktoś prowadził całą sprawę w ten sposób, by raz jeszcze oczernić i oszłakować naszego inżyniera...

— Ale dlaczego posunęli się aż do takiej podłości? — wykrzyknęła Maria Aleksandrowna.

— Tylko po to, by usunąć Pawła Piotrowicza z Nowokamięńska, a zwłaszcza z kopalni Przekłętej, ponieważ te lotry sądziły, że Paweł Piotrowicz wiedział o istnieniu „węzła almarynowego”. Historia ze sprzedażą „zielonego kamienia” stała się początkiem końca historii katastrof na Przekłętej, a jednocześnie znacznie poważniejszą sprawą, o której wspominałem na początku. Stylem swojej intrygi, drapieżną walką o skarby Przekłętej wróg zdradził się całkowicie z czego natychmiast skorzystałem i przy pomocy znanych nam ludzi doprowadziłem grę do końca. Pozwólcie mi na zakończenie podsumować moje rozważania: jak widzieliście, nie jestem jakimś tajemniczym, wszystkowiedzącym człowiekiem, po prostu zaufałem innemu człowiekowi, za co zostałem sowicie wynagrodzony...